

R

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ RAKSZAWY

akaszawskie aktualności

ROK XIII

NR 92

MAJ-CZERWIEC 2005

ISSN 1232-9002

CENA 4 zł



Ojciec Święty!
Dziękujemy Ci
za ufność
i nadzieję
jaką obudziłeś
w naszych
sercach.
Niech aniołowie
zaprowadzą Cię
do raju!

/XWO/

DOKONAŁO SIĘ WSZYSTKO CO BÓG ZAPLANOWAŁ UCZYNIĆ ZA POŚREDNICTWEM SWEGO SŁUGI JANA PAWŁA II POLSKA – OJCZYZNA OJCA ŚWIĘTEGO POGRAŻONA W GŁĘBOKIM SMUTKU I ŻAŁOBIE

Nie wszyscy Polacy mogli jechać na pogrzeb Ojca Świętego do Rzymu. Ci, którzy pozostali w kraju, trwali na modlitwie w swoich kościołach. Podobnie było w Rakszawie. Codziennie przez całe „novendiales” w godz. 18.00-21.00 przed ołtarzykiem papieskim ustawionym w prezbiterium trwała na modlitwie duża grupa wiernych. Szczególną gorliwością w trwaniu na modlitwie wyróżniała się młodzież.

Ponieważ „szukałeś nas przez całe życie” dlatego w godzinie Twej śmierci „jesteśmy przy Tobie”.

W księdze kondolencyjnej, która była wyłożona na ołtarzu Matki Bożej, została uwieczniona głęboka miłość i szacunek dla naszego Rodaka z Watykanu:

– „Kochany Ojciec Święty! Byłeś naszą Drogą, Prawdą i Życiem. Trudno nam będzie żyć – bez Ciebie. Pocieszamy się tym, że patrzysz na nas z nieba i jeszcze wyraźniej widzisz jak bardzo jesteśmy biedni”
/Bogdan/

– Wielki Janie Pawle! Dopiero gdy odszedłeś, zrozumiałem jak wiele znaczyłeś w moim życiu. Mam nadzieję, że będziesz mnie nadal wspomagał. Serdecznie Cię o to proszę”.
/Magda/

– Ukochany Ojciec Święty! Nie mogę oglądać TV. Nie mogę słuchać reportaży z Watykanu, bo zaraz zaczynam płakać i szlochać. Kiedy wreszcie zdolam pogodzić się z wolą Bożą. Pomóż mi powrócić do normalnego życia, przecież Tobie nie dzieje się żadna krzywda. Jesteś przecież tam - gdzie chciałeś być.
/Jagoda/

– Ojciec Święty dziękuję Ci za wszystko, a w szczególności za to, że pokazałeś nam jak należy cierpieć i umierać. Jest to dla mnie ważne, bo od kilku lat choruję i cierpię. Od chwili Twej śmierci spokojniej patrzę na moją chorobę”.
/Konrad/.

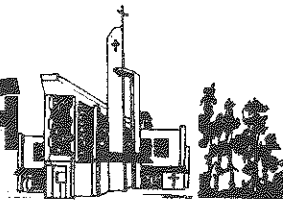
– Ojciec Święty! Dziękujemy Ci za to, że byłeś nam Ojcem i Bratem. Dziękujemy za chwile wzruszeń i radości podczas pielgrzymek do Ojczyzny. Tak jak na ziemi, wstawiaj się za nami u Boga w niebie.
/ks. Piotr Pernal/.

– „Abyście umieli zdać sprawę z nadziei, która w was jest”. Dziękujemy Ci Ojciec Święty za to, że na naszej drodze do Boga byłeś światelkiem dodającym odwagi. Błogosław nam z okna domu Ojca Niebieskiego.
/ks. Piotr Piechuta/





PO DRODZE DO KOŚCIOŁA



„ZMIANA WARTY” W PARAFII RAKSZAWSKIEJ

*„Miarą życia jest lat siedemdziesiąt -
osiemdziesiąt gdy jesteśmy mocni” (Ps 90,10)*

Równe 47 lat temu stanąłem po raz pierwszy u stopni ołtarza i wypowiedziałem słowa „*Introibo ad altare Dei, ad Deum qui letificat juventutem meam*” - Przystąpię do ołtarza Bożego, do Boga, który uwesela moją młodość. Nikt z ludzi nie konsekrowanych nie jest w stanie zrozumieć radości jaką przeżywa nowo wyświęcony kapłan. Stoi u stopni ołtarza i czuje, że Chrystus wyciąga ku niemu ręce i uśmiecha się do niego. Wielką radość widać w oczach wiernych, którzy uczestniczą w prymicyjnej Mszy Świętej. A potem pierwsza placówka, pierwsze kazania, pierwsze katechezy, pierwsze rozgrzeszenia... można by rzec radosna wiosna życia kapłańskiego. Potem „lato” pełne poważnych dokonań administracyjnych, już bardziej dojrzałe i co za tym idzie należnego szacunku. Wreszcie przychodzi „jesień” a wraz z nią świadomość przemijania. Ze gar życia nikogo nie oszczędza, każdemu przypo-



mina, księdzu także, że zakończył się dla niego czas siania Słowa Bożego, czas katechizacji, czas pielgrzymek i wycieczek, czas zarządzania parafią... Nie jest to okres łatwy dla kapłana.

Wybacz mi Panie, że tak trudno mi się z tym pogodzić. To prawda, że jestem coraz bardziej zmęczony i nieporadny. Pomimo to trudno mi się z tym pogodzić, że jestem już niepotrzebny, choć i to wiem, że przez całe życie byłem sługą nieużytecznym... Ty Panie najlepiej znasz tajemnice mojego życia. Ty najlepiej wiesz, że nie uczyniłem wszystkiego, co powinienem uczynić. Wielki niedosyt odczuwam, że nie udało mi się zintegrować parafii. Być może mój Następca zna bardziej skuteczne metody łagodzenia konfliktów międzyludzkich. Będę Go wspomagał moją modlitwą.



Synod diecezjalny zachęca pozostawianie byłego proboszcza w parafii, w której pracował, pod warunkiem, że pozwalają na to warunki lokalowe. I dlatego postanowiłem pozostać wśród tych, wśród których żyłem i pracowałem przez 40 lat. Pozostać tu - gdzie radowało się i czasem płakało moje serce.

*Ks. Wiesław
Opaliński*

Od Redakcji:

W związku z wyznaczeniem przez Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie terminu rozprawy na dzień 16 czerwca 2005 r. w sprawie Rozstrzygnięcia Nadzorczego o zawieszenie organów Gminy i skargi Wójta Gminy w najbliższym numerze Rakszawskich Aktualności opublikowane zostaną wszystkie informacje w powyższej sprawie, w tym również przekazany do Redakcji materiał polemiczny od Komisarza Rządowego Gminy Rakszawa.

PIERWSZA KOMUNIA ŚWIĘTA

- 1 MAJ 2005 R.

„Nie zostawię was sierotami”

W dniu 1 maja 2005 r. 68 dzieci przystąpiło do I Komunii Świętej w Kościele p.w. Krzyża Świętego w Rakszawie. Dla każdej polskiej rodziny to szczególne przeżycie, to moment, o którym poeta napisał, że „serca ludzkie drżą uroczyscie, jak na drzewach przy liściach liście”.

Po wielu miesiącach starannych przygotowań gromadkę dzieci w białych albach wprowadził do kościoła ksiądz Prałat. Świątynia zapełniła się rodzicami, chrzestnymi, zaproszonymi gośćmi. Rozpoczęła się Msza Święta. Odczytano słowa Ewangelii wg św. Jana, w której Jezus składa obietnicę swoim uczniom „Nie zostawię was sierotami. Przyjdę do was”. Do tych słów nawiązał w swojej homilii ksiądz Prałat. W dialogu z dziećmi zapytał do kogo Jezus skierował te słowa, czy dotrzymał obietnicy i jak ją zrealizował. Jeden z chłopców odpowiedział, że Pan Jezus jest z nami przez Komunię Świętą. I tak w spontanicznej rozmowie nawiązano do Eucharystii.



Nasz wielki Rodak Ojciec Święty Jan Paweł II w liście do młodych zaapelował „Uczyńcie Eucharystię centrum swojego życia”. Myślę, że te słowa są bliskie każdemu z nas. Bo przecież Komunia Święta czyni nas zdolnymi do obcowania z Bogiem każdego dnia naszego życia. Dlatego tak ważna jest „kontynuacja” - zachęcanie dziecka do częstego, pełnego udziału w Eucharystii, wspólna rodzinna modlitwa, wyjaśnianie sensu praktyki dziewięciu pierwszych piątków.

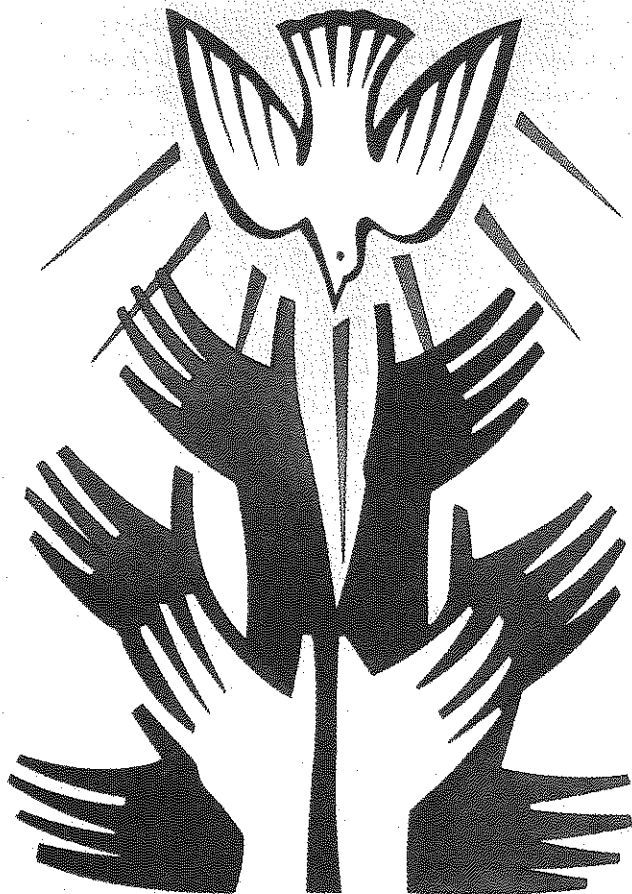
W swojej homilii ks. Prałat przypomniał słowa Ojca Świętego Jana Pawła II, który podczas swojego pontyfikatu bardzo często zachęcał nas do wielkiej ufności Panu Bogu: „Nie lękajcie się, nie trwóście się, ufajcie Mu”. W życiu dziecka i dorosłego człowieka zaufanie jest podstawą dobrej relacji w rodzinie, w szkole. Dzięki zaufaniu jesteśmy bliżej Boga, nie boimy się i razem z dziećmi z Arki Noego zaśpiewać możemy „Nie boje się gdy ciemno jest, Ojciec za rękę prowadzi mnie...”.

To Rok Eucharystii zobowiązuje nas do szczególnej czci Najświętszego Sakramentu. Chrystus staje się promieniem światła i budzi nadzieję. Wiara uświadamia nam z wielką mocą, że stojąc przed Eucharystią, stajemy przed samym Chrystusem. Eucharystia jest sakramentem miłości, a z niej płynie to, co w dziecku i człowieku dorosłym jest najpiękniejsze: zyczliwość, braterstwo, pomoc, dobro, prawda, troska o słabszych. Zadbajmy o to razem, by Eucharystia stała się centrum naszego życia.

Małgorzata Rybińska



KU DOJRZALEJ WIERZE



Bierzmowanie jest jednym z ważniejszych sakramentów, które przyjmujemy w życiu. Należy ono do grupy sakramentów inicjacyjnych. Bierzmo - to nic innego, jak staropolskie określenie belki podtrzymującej strop budującego się domu. Przede wszystkim w okresie dorastania, dojrzewania - stawania się dorosłym człowiekiem potrzebne są określone dary, dzięki którym młody człowiek przygotowuje się do podjęcia odpowiedzialności za siebie i innych. W języku łacińskim sakrament ten określamy jako *confirmatio*, co znaczy dokładnie podtrzymywanie, umacnianie podczas budowania. Młody chrześcijanin po raz pierwszy publicznie wobec całego Kościoła i wobec Boga przyznaje się do swej wiary, wyznaje ją i określa się jako wyznawca Chrystusa - potwierdza tym samym teraz już świadomie i dobrowolnie to, co wyrazili jego rodzice w czasie chrztu św. w jego imieniu. Dlatego decyzja o przyjęciu bierzmowania musi być podjęta nie pod przymusem czy z bojaźni (np. wobec rodziców i otoczenia), ale jako wyraz świadomego pójścia za Chrystusem. Młodzież na pytanie biskupa, czego oczekują w tym sakramencie, odpowiada, iż pragnie, aby Duch Święty umocnił ich do mężnego wyznawania wiary do postępowania we-

dług jej zasad. Różnie też wyglądało przygotowywanie do tego sakramentu i sama uroczystość. Obecnie zmieniono formę z tej racji, że zmieniła się rzeczywistość religijno-społeczna. Rodzice mówią: jeszcze do niedawna nie robiono żadnych problemów z bierzmowaniem, wystarczyło pójść do kościoła w odpowiednim czasie, dowiedzieć się, gdzie i jak należy stanąć podczas uroczystości i sprawa załatwiona. Czy rzeczywiście można mówić o załatwianiu jakiegokolwiek sprawy? O co tak naprawdę tu chodzi? Im mniejsze wymagania, tym lepiej dla tych, którzy Kościół i Boga traktują jako coś dodatkowego, formę zwyczajowości społecznej, a swoją relację z Bogiem uważają ewidentnie za swoją prywatną sprawę - jest to błąd indywidualizacji wiary. Sakramentu udziela Kościół i w Kościele jako społeczności wiernych.

Tak też stało się w naszej parafii dnia 10 maja br., kiedy 65 kandydatów otrzymało umocnienie Duchem Świętym z rąk Jego Eksceleńcji Księdza Arcybiskupa Józefa Michalika. On też przewodniczył Mszy świętej i wygłosił okolicznościową homilię. Przypomnił w niej, że w tej Mszy świętej czekamy na Zesłanie Ducha Świętego na tych młodych ludzi. Oczekujemy, że ten Duch Święty przemieni ich życie, dokona przemiany serc, przyjdzie z siedmiorakimi darami. Młodzi ludzie powinni składać świadectwo Chrystusowi, świadectwo dobrego życia. Zapewne w czasie udzielania bierzmowania tłoczą się w głowie Biskupa myśli: Duchu Święty, jaka przyszłość czeka stojącego przede mną młodego człowieka? Co uczyni z Tobą, który nikogo do niczego nie przymuszasz? Czy za dwadzieścia i więcej lat oczy tego bierzmowanego będą dalej tak błyszcząły? Czy może będzie się w nich malowała pustka i ślady głębokich zawodów, rozczarowań, żądze i obojętność? Biskup żywi jednak głęboką nadzieję, że ziarno zasiane w sercach młodych ludzi może wydać owoc trzydziestokrotny, sześćdziesięciokrotny i stokrotny (Mk 4, 1-9). Aby tak się stało potrzebna jest modlitwa i współpraca z Duchem Świętym. Jan Paweł II w jednym ze swoich przemówień do młodzieży wspominał na pewne zdarzenie ze swego dzieciństwa: „Nie zapomnę dnia, kiedy to mój ojciec zabrał mnie do swego pokoju, włożył mi do ręki starą książeczkę do modlitwy, otworzył na modlitwie o siedem darów Duch świętego i przykazał mi, abym ją odmawiał codziennie. Do dzisiaj - dodał papież - jestem wierny tej modlitwie”. Patrząc na posługę zmarłego niedawno papieża, jego twórczy i przenikliwy umysł, oraz głębokie i miłujące serce, możemy stwierdzić jak obficie Duch Święty odpowiada na tę wierność w modlitwie. Niech to będzie zachętą dla nas, już bierzmowanych do takiej modlitwy.



Od lewej: Ks. Tomasz Bąk, Ks. Piotr Pernal, Ks. Prałat Wiesław Opaliński,
Ks. Jan Szelaż

Własnego kapłaństwa się boję,
Własnego kapłaństwa się lękam
i przed kapłaństwem w proch padam
i przed kapłaństwem klękam

W lipcowy poranek mych święceń
dla innych szary zapewne -
jakaś moc przeogromna
z nagła poczęła się we mnie

Jadę z innymi tramwajem -
biegnę z innymi ulicą -
nadziwić się nie mogę
swej duszy tajemnicą.



Prymicyjne dziękczynienie

W dniu 29 maja br. przy ołtarzu w kościele rakszawskim stanął Ks. Tomasz Bąk, aby podziękować Panu Bogu za dar kapłaństwa. Ks. Tomasz nie jest rodowitym rakszawianinem. Z parafią naszą zaprzyjaźnił się poprzez roczną praktykę duszpasterską, którą pełnił w naszej parafii. W czasie Mszy Świętej, a później podczas spotkania w domu parafialnym wiele razy wyrażał swoją wdzięczność względem byłych swoich uczniów, ministrantów oraz wielu wiernych, z którymi zdążył się zaprzyjaźnić podczas praktyki. Jesteśmy przekonani, że wśród ludzi, których wylicza na swoim obrazku prymicyjnym znajduje się także wielu naszych parafian.

Pan kiedyś stanął nad brzegiem...

Pan kiedyś stanął nad brzegiem,
szukał ludzi gotowych pójść za Nim,
by łowić serca, słów Bożych prawdą.

Ref. O, Panie, to Ty na mnie spojrzaleś,
Twoje usta dziś wyrzekły me imię.
Swoją baręk pozostawiam na brzegu,
Razem z Tobą nowy zacznę dziś łów.

Jestem ubogim człowiekiem,
moim skarbem są ręce gotowe
do pracy z Tobą, i czyste serce.

Ref. O, Panie...

Ty potrzebujesz mych dłoni,
mego serca, młodego zapaleń.
Mych kropli potu i samotności.

Ref. O, Panie...

Dziś wypłyniemy już razem
łowić serca na morzach dusz
ludzkich,
Twej prawdy siecią i słowem
życia.

Ref. O, Panie...

Nikt z nas nie żyje dla siebie
i nikt nie umiera dla siebie;
jeżeli żyjemy, żyjemy dla Pana;
jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana.
Rz 14, 7-8



Z błogosławieństwem
kapłańskim

KS. TOMASZ BĄK

Jasionka - Przemyski
2005

Dziękuję Bogu mojemu,
ilekroć was wspominam
- zawsze w każdej modlitwie,
zanosząc ją z radością
za was wszystkich...

Flp 1, 3-4

ŁĄCZY NAS OJCZYZNA

Święto związane z uchwaleniem Konstytucji 3 Maja, obchodzone jako narodowe niemal od początku istnienia niepodległej II Rzeczypospolitej, a zniesione przez komunistyczne władze PRL-u, przywrócone zostało przez Sejm III RP dnia 6 kwietnia 1990 r. Na dzień 3 Maja Kościół katolicki wyznaczył święto Matki Bożej Królowej Polski. W ten sposób cześć dla Najświętszej Maryi Panny połączyła się z pamięcią o wielkim dziele naszych przodków, którzy walczyli o wolną i suwerenną Polskę. Jak już stało się tradycją, także w tym roku 3 Maja w naszej parafialnej świątyni zgromadziło się sporo mieszkańców Rakszawy, orkiestra GOKiC, poczty sztandarowe Zespołu Szkół Tekstylno-Gospodarczych, Gimnazjum im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego oraz Akcji Katolickiej, Ochotniczej Straży Pożarnej i Związku Harcerstwa Polskiego. Po uroczystej Mszy św. koncelebrowanej w intencji Ojczyzny której przewodniczył ks. Prałat Wiesław Opaliński, wszyscy przeszli na cmentarz, gdzie znajduje się pomnik ku czci tych, którzy zginęli za wolną Polskę, aby złożyć wiązanki kwiatów. Modlitwom w intencji pomordowanych towarzyszyła orkiestra GOKiC oraz zespół pieśni Brzeziny, który zaśpiewał m.in. wzruszającą pieśń Kwiaty Polskie.

Dni takie jak ten, budzą refleksję na temat patriotyzmu. Może warto zastanowić się nad znaczeniem tego słowa, które jest (a przynajmniej powinno być) bliskie sercu każdego człowieka. Patriotyzm to rodzaj postawy społeczno-politycznej opartej na zasadach miłości i przywiązania do Ojczyzny, jedności i solidarności z własnym narodem, to poświęcanie dobra osobistego na rzecz narodu nie zważając na środki jakich trzeba użyć, to zdolność do ryzykowania a nawet poświęcania własnego życia za naród i kraj. Kto zatem jest patriotą? Patriotą jest przede wszystkim ten, kto wszystkie swe siły poświęca ojczyźnie, nie myśląc przy tym o czekających go zaszczytach, bo każdemu działaniu, na każdym szczeblu towarzyszyć powinna odpowiedzialność za

losy kraju. Służyć ojczyźnie powinien każdy zgodnie ze swymi predyspozycjami i wrodzonymi talentami. Patriotyzm szczególnie uwidaczniał się w czasach zagrożeń Ojczyzny. Przykładem tego są groby i pomniki upamiętniające wydarzenia w których Polacy za swoją Ojczyznę płacili najwyższą cenę, bo cenę życia. Pamięć o przeszłości pozwala budować teraźniejszość i przyszłość z myślą o rozwoju i dobru wspólnoty narodowej. Mimo iż interpretacja pojęcia patriotyzm ulega ciągłym zmianom, to powinien kojarzyć się z szacunkiem dla narodowej przeszłości, tradycji, symboli a jednocześnie nieobojętnością wobec wymagań czasów teraźniejszych.

Fundamentem polskiego patriotyzmu jest katolicka tożsamość naszego narodu. Jesteśmy katolickim narodem, bo wierzymy w Boga, bo to, co największe i najszlachetniejsze w naszej historii i tradycji, to, z czego my Polacy możemy być dumni, zawsze wyrastało z dziedzictwa Ewangelii. Warto wspomnieć w tym miejscu choćby tę prawdę, że bez chrztu Mieszka I nie powstałaby Polska. W oparciu o katolicyzm i Kościół budowaliśmy naszą tożsamość, kulturę narodową i państwo. I dziś, gdy odbudowujemy naszą niepodległość, gdy wytyczamy kierunki jej działania, to musimy pamiętać, że tylko na mocnym fundamencie etyki katolickiej możemy budować państwo trwałe i sprawiedliwe. Bez katolickiej moralności, nie zbudujemy sobie trwałego miejsca we współczesnym świecie. Bo odwracając się od naszej wiary i katolickiej moralności możemy zatracić swoją tożsamość i rozmyć swoją polskość, a w konsekwencji wchłonąć nas inne narody. Ci, którzy uderzają w katolicką tożsamość naszego narodu, chcą by, Polacy w Europie byli nie współgospodarzami, ale niewolnikami, pracownikami u innych.

Ks. Piotr Piechuta

*„Szli krzycząc: Polska! Polska! - Wtem jednego razu
Chcąc krzyknąć, zapomnieli na ustach wyrazu.
Pewni jednak, że Pan Bóg do Synów się przyzna,
Szli dalej krzycząc: Boże! Ojczyzna! Ojczyzna!
Wtem Bóg z Mojżeszowego pokazał się krzaka,
Spojrzał na te krzyczące i zapytał: Jaka?” (J. Słowacki)*

PIELGRZYMKA NA UKRAINĘ

Udział w poświęceniu kościoła w Szumsku na Ukrainie - to główny cel pielgrzymki, która została zaplanowana na lipiec (21-25) 2005r. Nowo wybudowany kościół w Szumsku jest nam bardzo bliski. Sporo naszych „cegiełek” zostało wmurowane w ten kościół za sprawą ks. Tadeusza Mielezki - proboszcza z Krzemieńca i dla tego chcemy tam być aby wraz z tamtejszą wspólnotą parafialną cieszyć się z ukończenia budowy nowego kościoła.

Wybierając się na Ukrainę trzeba koniecznie odświeżyć historię tego bardzo bliskiego nam narodu słowiańskiego.



Nowy kościół w Szumsku

Polacy i Ukraińcy to dwa narody związane wielowiekową wspólną historią. To prawda, że oba narody w ciągu minionych wieków wyrządzały sobie wzajemnie wiele krzywd. Prawdą jest, że w czasach I Rzeczypospolitej szlachta polska bezlitośnie gnębiła chłopów Ukraińskich. Prawdą jest, że OUN i UPA wymordowały tysiące Polaków, ale prawdą jest też, że obecne realia polityczne zupełnie się zmieniły. Obok siebie żyją obecnie dwa nie-

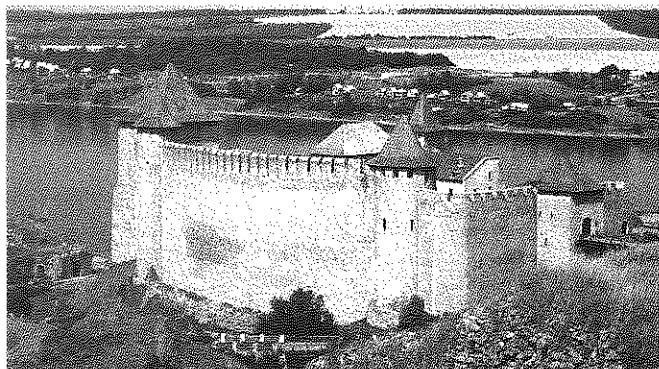
PIELGRZYMKA NA UKRAINĘ

cd. ze s. 7



Cmentarz „Orląt” we Lwowie

podległe państwa słowiańskie: Polska i Ukraina, które są sobie wzajemnie potrzebne, choćby ze względu na możliwość odrodzenia się agresywnego ekspansjonizmu rosyjskiego. Poza tym oba narody są bardzo mocno wymieszane gdy chodzi o powiązania rodzinne. Warto wiedzieć, że Bohdan Chmielnicki (wiadomo kim był) pochodził z polskiej rodziny szlacheckiej z Kieleckiego. Zaś równie sławny Jarema Wiśniowiecki - pogromca Kozaków ukraińskich był czystej krwi Ukraińcem. Na terenie obecnej Rzeczypospolitej mieszka około 400 tysięcy Ukraińców, natomiast na obszarach niepodległej Ukrainy około 1 mln Polaków. Wbrew dość powszechnej opinii polski turysta spotyka się na Ukrainie ze szczerą sympatią i serdeczną gościnnością. Zdarza się, że miejscowi ludzie obdarowują zmęczonych wędrowców z Polski chlebem, kaszanką i „sałem”, chętnie podejmują rozmowę



Zamek chocimski

wy a w przypadkach przesiedleńców (akcja „Wisła”) wypytyują o swoje rodzinne miejscowości w Polsce.

Ukraina to kraj, który oczarowuje urodą krajobrazu. Jary Dniestru i Zbrucza, szum Prutu i Czeremoszu, połoniny karpaccie, rozległe stepy kozackie a po nich już hen, ku morzu, step cichy i groźny (Ogniem i Mieczem).

Wycieczka na Ukrainę to doskonała okazja do powtórki historii z okresu kiedy Rzeczypospolita była potęgą militarną. Po dzień dzisiejszy wprawiają nas w podziw potężne, obronne zamczyska, twierdze i fortece, które w tamtych czasach ratowały Rzeczypospolitą i ... Europę przed ekspansją półdzikich plemion azjatyckich. Szkoda, że dziś o tym nie pamięta Unia Europejska.

Gdyby nie Polska, Europa zachodnia mogła by dziś nazywać się Mongolią Zachodnią (!!!).

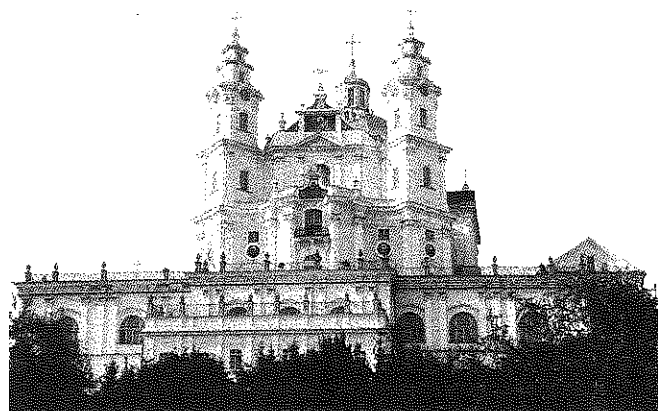
Ukraina to także tysiące kościołów, cerkwi oraz kapliczek przydrożnych które świadczą o głębokiej pobożności ludzi tam mieszkających. To prawda, że wiele pięknych kościołów na Ukrainie znajduje się aktualnie w ruinie, ale to także warto zobaczyć aby się przekonać do czego zdolny jest człowiek który nie uznaje nad sobą Pana Boga.

Ważniejsze stacje na trasie pielgrzymki:

L w ó w: Katedra Łacińska, Cmentarz Łyczakowski, Cmentarz Orląt

P o c z a j ó w: Ławra Poczajowska

K r z e m i e n i e c: Liceum Krzemienieckie, Dworek Słowackiego, Zamek Bony



Cerkiew Ławry

S z u m s k: nowo wybudowany kościół rzymsko-katolicki

Z b a r a ż: Zamek, Klasztor OO. Bernardynów

K a m i e n i e c P o d o l s k i: Stary Zamek, Jar Smotrycza, Katedra św. Piotra i Pawła

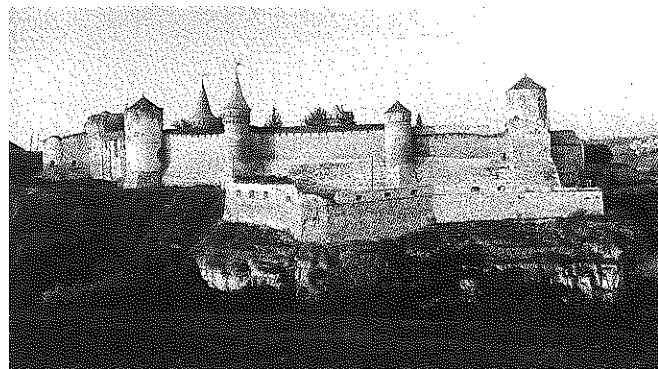
C h o c i m: Chocimska forteca

O k o p y T r ó j c y Ś w.: Strażnica nad Zbruczem

K o s z t p i e l g r z y m k i: 300 złotych, w tym przejazd, noclegi, obiady, przewodnik.

Z g ł o s z e n i a n a p i e l g r z y m k ę: Zgłoszenia na pielgrzymkę będą przyjmowane do końca czerwca br. w zakrystii albo kawiarence parafialnej bezpośrednio po nabożeństwach kościelnych.

P S: przypomina się, że do przekroczenia granicy polsko-ukraińskiej potrzebny jest paszport.



Zamek w Kamieńcu Podolskim

60 ROCZNICA WYZWOLENIA OBOZU KONCENTRACYJNEGO W DACHAU

29 kwietnia 1945 roku był dniem, w którym więźniowie niemieckiego obozu koncentracyjnego w Dachau odzyskali wolność. Dnia tego nie doczekało prawie 150 000 ofiar nazistowskiego obozu. Dachau było jednym z pierwszych niemieckich obozów koncentracyjnych. To w nim szkolili się pierwsi oprawcy, w nim też stosowano rozwiązania, które później powielano w innych obozach, np. ściana do rozstrzeliwania ludzi, czy też specjalne miejsce - bunkier, do krwawych przesłuchań, torturowania i zamęczenia ludzi. Obóz ten został założony z rozkazu Heinricha Himmlera w 1933 roku. Początkowo w obozie umieszczano niemieckich opozycjonistów. Z czasem obóz stał się głównym ośrodkiem, do którego zsyłano duchownych chrześcijańskich. W czasie wojny trafiło do niego wielu polskich księży.



Mój brat ks. Antoni Szymon Buszta zginął w obozie Dachau. Miał nr obozowy 22390 BI 30/2. Korzystając z okazji rocznicy i możliwości gazety lokalnej, chciałem uchylić choć cząstkę tajemnicy na temat traktowania tam więźniów. Jak wiemy, każde takie miejsce zbrodni okrywa tajemnica, często milczenie i nikt nie może poznać całej prawdy. Bezpośrednią przyczyną

śmierci brata były okoliczności związane z paczkami żywnościowymi, które trafiały do obozu z zewnątrz. Regulamin obozowy zabraniał tego typu praktyk, pomimo, że w obozie panował głód. Z całą pewnością zawartość przeznaczonych dla więźniów paczek została zjedzona przez samych oprawców, a brat za to otrzymał chłostę w ilości 50 razów, co musiało skończyć się pobytem w szpitalu. Stamtąd trafił do gazu 3 czerwca 1942 r., mając 35 lat. Zwłoki zostały spalone, a za prochy zażądano 120 marek, natomiast za każdą rzecz pozostałą po nim dodatkowo po 20 marek. Ten postępek oprawców pozostawiam osądowi samych czytelników.

Współwięzień o. Albert Urbański, który przeżył to piekło hitlerowskie opisuje wspomnienia z przeżyć około 2 tysięcy księży w książce pt. „Duchowni w Dachau” (inna pozycja Bp. Kazimierza Majdańskiego nosi tytuł „Będziecie moimi świadkami”). Trudno dzisiaj uwierzyć, jak bestialsko obchodzono się z więźniami w tym obozie - a jednak jest to prawda, którą przekazali świadkowie tych zdarzeń.

W rzeczywistości obozowej Dachau można wyróżnić dwa różne okresy odznaczające się wyraźnie innym traktowaniem więźniów. Pierwszy okres obejmuje czas od początku wojny aż do Stalingradu i czasu klęsk i odwrotu Niem-

ców na wszystkich frontach. Okres ten cechował brutalny rygor, bicie więźniów, celowe mordowanie, zuchwałość i nieopisana buta w stosunku do wszystkich więźniów, aż wreszcie usiłowanie wymuszania na więźniach podpisu na volksdeutscha. Drugi okres rozpoczął się z chwilą klęsk armii niemieckiej. W sposobie traktowania więźniów był to zwrot o 180°. Zabraniano bicia więźniów, zezwalano na przysyłanie paczek żywnościowych, nie przestrzegano mnóstwa rygorów, które wcześniej obowiązywały. Okres ten trwał aż do dnia wyzwolenia obozu przez wojska amerykańskie, tj. do 29 kwietnia 1945 r. Dzień ten w opisie jednego z wyzwolonych jeńców wyglądał następująco:

„Niewielu ich było, może ze sześćdziesięciu, młodzi, z junackim zapałem szli trzymając pistolety automatyczne w prawej i lewej ręce, bez cienia lęku, bez najmniejszego wahania się. Tych kilkudziesięciu szło oswobodzić przeszło 32 tysiące niewolników - a była 29 kwietnia 1945 r. piękna, słoneczna niedziela. Już cały poprzedni tydzień wszyscy więźniowie byli gotowi do wymarszu. Żaden więzień nie może dostać się w ręce Amerykanów - tak brzmiał rozkaz Himmlera. On też tego dnia wydał rozkaz aby do godz. 21.00 wszyscy więźniowie zostali zgładzeni. Tymczasem Amerykanie niespodziewanie już o godz. 17.25 uwolnili więźniów. Entuzjazm, który w tym momencie ogarnął również nawet konających, trudno opisać i wyrazić słowami. Trzeba tam było po prostu być i przeżyć to. Niemal jednocześnie w chwili wyzwolenia obozu na dachach prawie wszystkich baraków oraz na wieży głównej ukazało się niezliczone mnóstwo chorągwi najróżniejszych narodowości. Pierwszą chorągwią, która wywieszono w chwili oswobodzenia obozu była chorągiew polska. Wkrótce bardzo szybko wywieszano kolejne: amerykańską, rosyjską, angielską i następnie: litewską, estońską, łotewską, rumuńską, węgierską, jugosłowiańską, czeską, włoską, grecką, francuską, hiszpańską, holenderską, belgijską i żydowską. Wkrótce też przy wejściu do obozu, na balkonie, ukazał się oficer amerykański, który, po uciszeniu skinieniem ręki szalejącego tłumu, wezwał wszystkich do wdzięczności Panu Bogu za uzyskaną wolność. Po chwili rozłożył ręce i wraz ze wszystkimi odmówił powoli i z wielkim przejęciem modlitwę Ojciec Nasz. Na drugi dzień każdy z więźniów otrzymał pół kilogramową konserwę mięsną i pół bochenka chleba”.

W relacji jednego z oficerów amerykańskich poznajemy jeszcze więcej szczegółów zdobycia obozu. „Koło południa 29 kwietnia w niedzielę pewien oddział amerykański zdobył dworzec kolejowy w Dachau. Żołnierze amerykańscy na stacji ze zgrozą odkryli osiem wagonów trupów w pasiakach. Poznałem, powiedział ów oficer, że są to więźniowie z obozów koncentracyjnych. Zgroza mnie ogarnęła i natychmiast zwołałem ludzi, ponieważ postanowiłem natychmiast uderzyć na odległy od stacji o 3 km obóz, aby jak

60 ROCZNICA WYZWOLENIA OBOZU...

cd. ze s. 7

najszybciej uwolnić pozostałych jeszcze przy życiu więźniów. Za przewodnika posłużyła nam pewna kobieta, której mąż był więźniem tegoż obozu. Sam oficer wyznaje, że według planów obóz miał być zdobyty dopiero następnego dnia, jemu zaś coś szeptano do ucha - idź, bo jutro może być za późno. Życie 32 tysięcy więźniów wisiało na włosku. Dywizja Wikinga miała do godz. 21.00 zgładzić wszystkich więźniów Dachau ale spóźniła się o 3 i pół godziny. Jest pewne, że za to wszystko należy się głęboka wdzięczność Panu Bogu, Matce Najświętszej i armii amerykańskiej za odzyskanie upragnionej wolności”.

Wielu przez długi czas nie mogło sobie uświadomić, że są wolni. Dotarło to do nich dopiero gdy znaleźli się za bramą obozową i przekonali się, że nie pilnuje ich już żaden esesman z bronią gotową do strzału. Podczas blisko sześćdziesięcioletniego pobytu w obozie księża przekonali się naocznie, że Pan Jezus, choć obecnie nie widzialny, na pozór słaby, ukryty pod postacią chleba, jest jednak Wszechmocny. Przekonali się, że wiernie i dosłownie dotrzymał obietnicy: „Oto Ja jestem z Wami po wszystkie dni. Nie pozostawię Was sierotami”. Przekonali się również, że Matka Boża jest prawdziwie „Pocieszycielką strapiionych”. Na koniec przekonali się, że Kościół Chrystusowy stoi na takiej opoce, której bramy piekielne nigdy nie zwyciężą. Godnym uwagi jest fakt odniesiony do kilkudziesięciu tysięcy byłych więźniów Dachau, że zasada obozowa „alleJuden und Pfarren müssen verrecken” (wszyscy żydzi i księża muszą wyginąć) doprowadziła do zlikwidowania kilku milionów Żydów, a przez całe 5 lat trwania obozu koncentracyjnego nie zdo-

łano wymordować wszystkich liczących około 2 tysięcy księży. A więc z Berlina widocznie był wydany rozkaz „Ihr werdet alle sowieso - krepieren” (I tak i tak wszyscy wyginiecie). Proroctwo oprawców nie spełniło się, ponieważ Chrystus powiedział, że bez „Woli Bożej włos z głowy człowieka nie spadnie”.

Zaraz po czwartym rozbiorze Polski gestapo hitlerowskie zaczęło aresztować niewinnych ludzi, w tym i duchownych oraz osadzać ich w więzieniach i obozach: Sachsenhausen, Buchenwald, Gusen, Dachau w celu tępienia ducha patriotycznego Polaków. Likwidowano szkoły i wyższe uczelnie, aresztowano profesorów, a nauczycieli za tajne nauczanie karano śmiercią. Więźniowie w obozach cierpieli głód, racje żywnościowe składały się z 20 gramów chleba, pół litra czarnej kawy, na obiad przysługiwała zupa z bruki. Przy takim żywieniu kierowano więźniów do ciężkiej pracy. W sytuacji braku pracy obowiązywało beznadziejne i bezcelowe maszerowanie. Oprócz głodu, który najbardziej doskwierał więźniom, codzienną praktyką było bicie więźniów bez przyczyny. Ponadto w obozie działał instytut „dla dobra ludzkości”. Stanowili go lekarze, którzy, praktykując na więźniach, mieli na celu wykrywanie różnych lekarstw. Do przeprowadzania tych nieludzkich doświadczeń wykorzystywano również księży, z których większość później umierała. Takich to rzeczy dopuszczali się oprawcy i skrupulatnie ukrywali te praktyki. Dziś trudno uwierzyć w to, jak okrutny może być jeden człowiek wobec drugiego i jak perfidny w swym działaniu, by te nieludzkie odruchy skrupulatnie tłumaczyć wyższymi racjami.

Odpis zaświadczenia z Polskiego Czerwonego Krzyża

Polski Czerwony Krzyż
Zarząd Główny
Biuro Informacji i Poszukiwań
Nr R. Inf. 164285/P

Warszawa, dnia 1992. 06. 01
Mokotowska 14. Tel. 628052-01
Adres pocztowy:
00 - 950 Warszawa, skr. poczt. Nr 47

Pan

BUSZTA Stanisław
Rakszawa 333
37 - 111 Rakszawa

W złączeniu przesyłamy Panu zaświadczenie potwierdzające pobyt i śmierć brata Buszty Antoniego w obozie konc. Dachau, wydane na podstawie dokumentów posiadanych przez nasze Biuro. Jednocześnie informujemy, że w imiennej ewidencji strat wojennych prowadzonej przez Polski Czerwony Krzyż - Helena Buszta z d. Bartnik - nie figuruje.

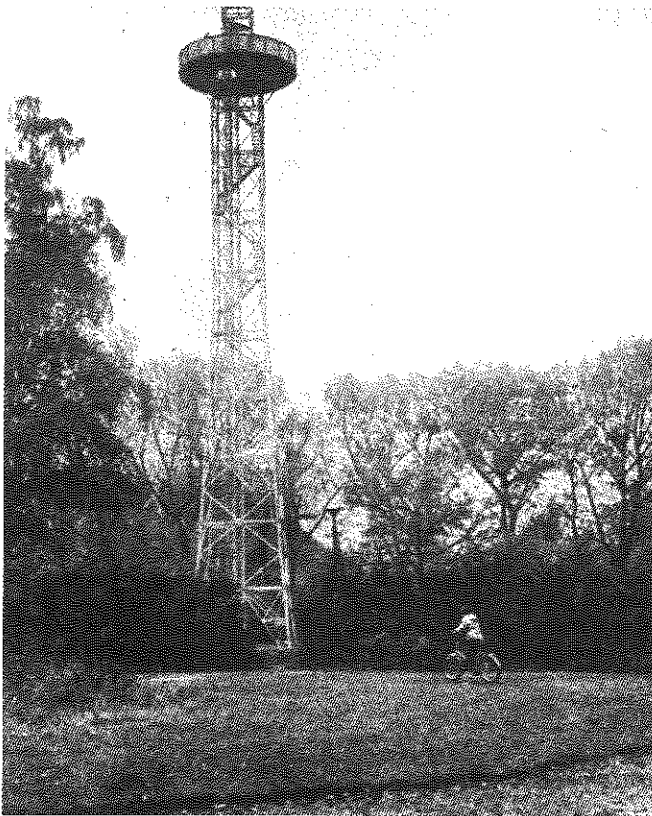
Radzimy Panu zwrócić się jeszcze w celu ewentualnego uzyskania potwierdzenia pobytu żony na terenie ZSRR do Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie, ul. Klimaszkina 4 oraz do Głównej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 25, w celu sprawdzenia rejestracji w Państwowym Urzędzie Repatriacyjnym.

Kierownik Biura
Informacji i Poszukiwań
Elżbieta Rejfi

CZWARTE POWSTANIE ŚLĄSKIE 1939 r.

/tytuł zaczerpnięty z szeregu wydawnictw śląskich/

Po ukazaniu się w „Rakszawskich Aktualnościach” /nr 86 i 87/2004 r./ pierwszej części wywiadu nt. mojej działalności kombatanckiej, szereg osób zwracało mi uwagę, że pominąłem w nim odtworzenie nastrojów i zdarzeń związanych z wybuchem wojny w dniu 1 września 1939 r. na Śląsku. Przyznaję rację tym stwierdzeniom, chociaż pragnę wyjaśnić, że mój bezpośredni udział w tych zdarzeniach trwał zaledwie kilka godzin, ponieważ zostałem ranny i znalazłem się w szpitalu. Niemniej postanowiłem tę lukę zdarzeń uzupełnić, chociaż z góry zastrzegam, że w przeważającej większości nie będą to już wspomnienia lecz refleksje dotyczące zdarzeń i ludzi, z którymi byłem emocjonalnie związany. Nie będę również posługiwał się przypisami, zapewniając, że poniższe zdarzenia zostały skrupulatnie udokumentowane.



Wieża spadochronowa w parku Kościuszki w Katowicach, miejsce uświęcone krwią bohaterów harcerzy

II wojna światowa nie wybuchła nagle i nieoczekiwanie. Już od dojścia Hitlera do władzy obserwować można było szereg zabiegów dyplomatycznych i posunięć strategicznych będących zapowiedzią nieuchronnego konfliktu zbrojnego i wybuchu wojny. Jej poprzedzający okres był zupełnie inny niż w innych regionach kraju, głównie z uwagi na duże w tym regionie skupisko mniejszości niemieckiej, jak i na fakt strefy przygranicznej. Już od kilku miesięcy poprzedzających wybuch II wojny światowej mnożyły się wzdłuż granicy śląskiej incydenty graniczne. Ich sprawcami byli głównie hitlerowscy dywersanci z „Freikorps Ebbinghaus” /od nazwiska naczelnego dowódcy/, organizacji zajmującej się werbowaniem ochotników, w pierwszym rzędzie zbiegłych z terenu Polski członków prohitlerow-

skich organizacji. Po przejściu specjalnego przeszkolenia politycznego i wojskowego mieli prowokować incydenty graniczne. Byli uzbrojeni w nowoczesną broń automatyczną lecz pozostawali w ubraniach cywilnych. Jesienią 1937 r. w czasie sobotnio-niedzielnego wyjścia naszej drużyny harcerskiej do okolicznych lasów zostaliśmy nocą obrzuceni kamieniami i odłamkami konarów, całej tej prowokacji towarzyszyły wrogie okrzyki ze strony umundurowanych członków niemieckiej organizacji młodzieżowej. Wzmogła się również propaganda niemiecka. Szczególnie wyróżniała się w tym wrocławska rozgłośnia. W codziennych audycjach w języku polskim „Teofilek” wyrażał się lekceważąco o Polsce, wyśmiewał wojsko polskie i różne polskie instytucje. Wmawiał Ślązakom, że przecież czują się Niemcami. Tym zarzutem zdecydowanie przeciwstawiała się polska propaganda. Jej niezastąpionym propagatorem był dyrektor rozgłośni radiowej w Katowicach prof. Stanisław Ligoń, popularny „Karlik z Kocyna” w prowadzonych audycjach przy „Żeleźniku”. W swoich audycjach dla poprawy nastroju wykorzystywał satyrę, dowcip i anegdotę w gwarze śląskiej, sławnych „berach i bojkach”.

Wspomniałem wcześniej, że wojsko polskie przyjęło taką postawę, by nie dawać dowodów prowokacji i świadomie nie brało udziału w incydentach granicznych. Dokonali tego sami Niemcy w tzw. prowokacji gliwickiej. Była to informacja o wdarcie się wieczorem 31 sierpnia grupy napastników w polskich mundurach wojskowych do radiostacji w Gliwicach, którzy ze studia w języku polskim ogłosili „odezwę wzywającą ludność Śląską do chwycenia za broń przeciwko hitlerowcom zakończoną okrzykiem - Niech żyje Polska, podpisana przez Dowództwo Polskiego Korpusu Górnośląskich Ochotników - Powstańców”. Odezwały się strzały i informacja, że napastnicy zostali obezwładnieni i ponieśli straty w zabitych. Okazało się, że to Gestapo z Wrocławia dostarczyło „świeże konserwy” /trup w polskich mundurach z więzienia we Wrocławiu/.

Następnego dnia tj. 1 września o godz. 10.00 przed parlamentem niemieckim Hitler oświadczył: „Nowe ciężkie wykroczenie polskie powtórzyło się dziś w nocy. Zdecydowałem przeto rozmawiać tym samym językiem, którym posługuje się Polska wobec nas już od miesięcy”.

Polskie siły wojskowe Śląska zostały skierowane przeciwko południowemu klinowi pancernemu oskrzydłającemu Śląsk w rejon Pszczyny. Pułki 73 i 75 pozostawiły jedynie niewielkie rozczłonkowane oddziały ubezpieczające. Mój pluton był umieszczony w miejscowości Michalkowice naprzeciw kopalni „Michał”. Właściwą obronę obiektów stanowiły jednostki samoobrony powstańczej, w tym grupy starszych harcerzy i młodzieży powstańczej.

W okresie lipiec - sierpień 1939 r. doszło do porozumienia Związku Powstańców Śląskich z dowództwem wojskowym, w wyniku którego Związek zobowiązał się do zorganizowania 22 batalionów po 600 żołnierzy rozlokowanych w różnych miejscowościach pod dowództwem komendantów powstańczych z bronią będącą w posiadaniu Związku /uzupełniona częściowo przez wojsko/. W dniu wybuchu wojny mieli otrzymać pełne uzbrojenie i przejść pod dowództwo wojskowe.

CZWARTE POWSTANIE ŚLĄSKIE 1939 r.

cd. ze s. 11

W nocy z 31 sierpnia na 1 września grupa Freikorpsu po starciu z patrolami powstańców opanowała kopalnię. W tych starciach zginął m. in. harcerz z Michałkowic Ryszard Kot, uznawany za pierwszego poległego harcerza w II wojnie światowej jeszcze przed oficjalnym ogłoszeniem przez Hitlera napaści na Polskę.



Tablica na głazie w parku Kościuszki

Celem skupienia całości sił do obrony hitlerowcy opuścili wszystkie budynki, oprócz magazynu obok portierni, który przygotowano do obrony wyposażając go w worki z piaskiem, które ulokowano w zakratowanych oknach. W bramie kopalni Niemcy umieścili lekki karabin maszynowy, który ostrzeliwał natarcie naszego plutonu pod dowództwem ppor. Biedala. Karabin ten stanowił główną przeszkodę ataku. W tym samym czasie por. Stympulski w towarzystwie żołnierza - osobistego gońca - zaproponował mi współdziałanie w likwidacji tegoż przeszkadzającego nam karabinu maszynowego od wewnątrz kopalni. Poinformował mnie jednocześnie, że mój bezpośredni dowódca ppor. Biedal wyraził zgodę na moje odejście. Przez mur przeszliśmy kilkadziesiąt metrów od portierni. Spostrzegliśmy, że karabinu już nie ma, nie było również jego obsługi. Szybko zauważyliśmy jednak, że w bramie do magazynu zniknęli kilku cywilów, prawdopodobnie byli to ludzie z obsługi karabinu. Szybko ruszyliśmy w ich ślady. W połowie drogi natknęliśmy się na trupę w hitlerowskim mundurze. Jak się później okazało był to dowódca grupy Wilhelm Pisarski, znany zawzięty wróg Polaków. Do budynku weszliśmy przez niedomkniętą furtkę w skrzydle bramy. Przy furtce pozostawiliśmy żołnierza na ubezpieczeniu. Porucznik zaglądnął do zamkniętego pomieszczenia z kluczem w drzwiach. Okazało się, że było tam zamkniętych kilkadziesiąt górników. Ostrzegł ich, aby nie opuszczali pomieszczenia, gdyż mogą narażać się na strzały napastników jak również naszych żołnierzy. Wśród zamkniętych był również inżynier górniczy Józef Chrobak, ppor. rez. WP. Wyraził chęć przyłączenia się do nas jako przewodnik po kopalni, posiadał ponadto własny pistolet. Nasi wrogowie znajdowali się na poddaszu magazynu. Porucznik przedstawił nam szybko własny plan działania. On z granatem w rękę pobiegł do załamania schodów i stamtąd wrzucił go na poddasze. Widziałem zamach jego ręki z granatem i równocze-

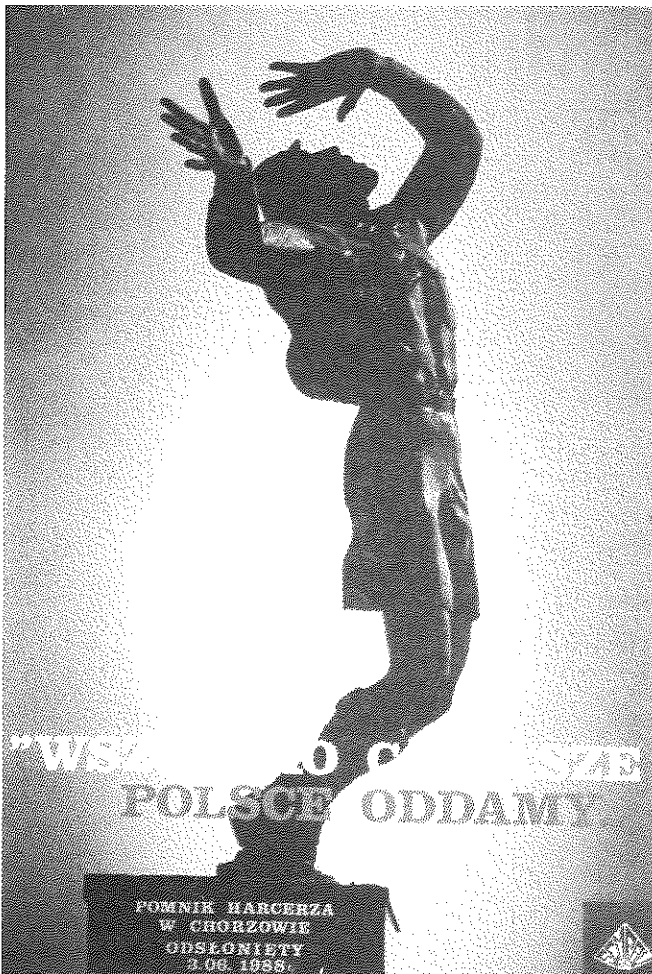
śnie usłyszałem serię strzałów z broni maszynowej, po czym huk i eksplozję spadających na nas granatów. Niektóre źródła podają, że porucznik zginął, gdy z wiązką granatów zamierzał wysadzić bramę. Straciłem przytomność. Odzyskałem ją dopiero w szpitalu. Tam również dowiedziałem się o dalszym rozwoju wypadków. Inżynier zmarł w drodze do szpitala. Niemcy zaś podali się o godz. 13.00 po ostrzeleniu okien przez podstawione działko ppanc. Straty walki o kopalnię określane są w relacjach jako najkrwawsze w okręgu przemysłowym a były one po obydwu stronach duże. Po stronie Polskiej zginęło 2 oficerów, kilku żołnierzy, ranionych zostało 36 żołnierzy. Ponadto rany odniosło kilkadziesiąt powstańców, harcerz i inżynier a z załogi raniono kilkunastu górników, ponieważ napastnicy strzelali celowo na oślep dla wywołania paniki. Po stronie napastników było 27 zabitych a 45 dostało się do niewoli.

Przed budynkiem magazynu w wyciętym ogrodzeniu na podwyższeniu umieszczono tablicę o treści „W obronie kopalni zginęli we wrześniu 1939 r. /nazwiska/ 2 oficerów, inżynier, harcerz, siedmiu powstańców. Chwała poległym bohaterom - Załoga Kopalni Michał 1957 r.”

Tyle było mojego udziału w walce w dniu 1 września 1939 r. na Śląsku. Dalsza część to w dużym skrócie uzupełnienie tytułu artykułu.



Pamiętkowa tablica przed magazynem kopalni „Michał”, miejscem ciężkich walk z grupą dywersyjną „Freikorpsu”.



Pomnik Harcerza w Chorzowie.

Od 1 - 3 września, mimo że odeszły ze Śląska oddziały wojskowe i zwarte oddziały powstańczej samoobrony, ci, którzy pozostali, postanowili się bronić przed atakami Freikorpsu i miejscowych hitlerowców. Walczono o każdy obiekt obsadzony słabymi, źle uzbrojonymi grupami powstańców, członków Organizacji Młodzieży Powstańczej i harcerzy.

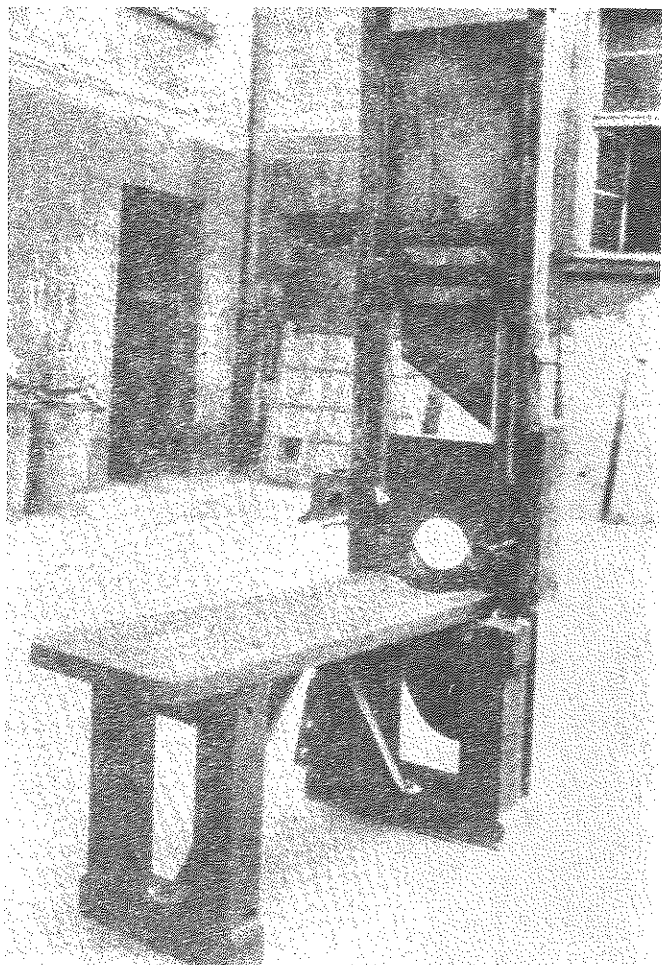
W niedzielę 3 września nastąpił szczególnie etap śląskiego września. Od południa do Katowic podchodziły oddziały już nie Freikorpsu lecz Wehrmachtu. Zostały przywitane silnym ogniem karabinów maszynowych obrony rejonu Parku Kościuszki a szczególnie wieży spadochronowej. Obrona wieży przez jej harcerską załogę została złamana po ostrzelaniu jej ogniem artyleryjskim i rozbiciu balustrady. Zginęło pięć harcerek /inne wersje podają, że zginęło wówczas również trzech harcerzy/ - nie udało się ustalić ich nazwisk. Świadkowie, którzy widzieli stan ich ciał /z nienaturalnie powykręcanych rękami i nogami/, wnioskują, że zostały zrzucone na ziemię z kilkudziesięciometrowej wieży. Historyk Jerzy Śląski pisze: "nie znamy ich nazwisk - harcerki z wieży spadochronowej w Katowicach - tyle o nich wiemy. To jednak wystarczy, by pamięć o nich nigdy nie zaginęła". Znacznie dłużej trwały walki powstańców i harcerzy na innych obiektach, jak np. na 14 piętrowym "katowickim drapaczu chmur" i Domu Powstańców. Wszędzie po zaciętych bojach o każde piętro czy pokój zwycięzcy rozstrzelali wszystkich bezimiennych bohaterów, również rannych.

Drugą miejscowością, z którą jestem emocjonalnie związany jest Chorzów. Tam mieszkałem, tam kończyłem szkołę, tam wresz-

cie byłem członkiem 2 Młodzieżowej Drużyny Harcerskiej. Znam warunki, w jakich mogło przebiegać IV Powstanie. Walka oddziałów powstańczej Samoobrony i harcerzy toczyła się również w innych miejscowościach Śląska, chociaż na mniejszą skalę. Koniec września 1939 r. określany jest jako koniec IV Powstania. Ci jego uczestnicy, tak powstańcy jak i harcerze, mimo zagładającej im w oczy śmierci, poszli walczyć nadal w ruchu oporu. Walki toczne na Śląsku można porównać jedynie z Powstaniem Warszawskim w 1944 r., w których udział brały nie tylko regularne oddziały zbrojne lecz również rzesze społeczeństwa.

W początku lat 80 - tych koledzy szkolni odkryli mój tutejszy adres dzięki nekrologom młodszego rodzeństwa zmarłego na Śląsku. Równocześnie nawiązałem kontakt z Komendą Hufca Harcerskiego, dzięki czemu otrzymałem kilka zeszytów jej Komisji Historycznej, która przedstawiła w nich owoc swych żmudnych poszukiwań ofiar nie tylko wojny lecz również i ruchu oporu w latach 1939 - 1945. Prace Komisji zaowocowały decyzją budowy pomnika pamięci Harcerza w Chorzowie. Wśród wymienionych na tablicy nazwisk ofiar /93 na dzień odsłonięcia w dniu 3.06.1988 r./ figurują również nazwiska moich kolegów harcerzy. Komisja stwierdza, że najstraszniejszą śmierć ponieśli szczególnie członkowie ruchu oporu za "zdradę stanu" skazani przez sądy Katowic i Wrocławia na ścięcie przez gilotyne /tylko w Katowicach wyrok wykonano na ponad 800 osobach/. Natomiast najwięcej ofiar pochłonęły obozy zagłady, zwłaszcza Oświęcim.

Leja Franciszek Mieczysław



Gilotyna w więzieniu w Katowicach na ul. Mikołowskiej

WIADOMOŚCI GIMNAZJALNE



**„Przecież niecały umieram.
To, co we mnie niezniszczalne, trwa”.**

Jan Paweł II „Tryptyk rzymski”

Od piątku 1 kwietnia w większości polskich kościołów celebrowane były Msze św. w intencji Papieża. Uczestniczyły w nich tłumy ludzi. Pełni rozpaczy, obaw, ale i nadziei modlili się o Jego zdrowie. Kiedy ogłoszono wiadomość o śmierci Jana Pawła II, zaczęły bić dzwony. Cały świat pograżył się w żalobie, w sercach wszystkich ludzi zagościł smutek. Odszedł Człowiek święty, dobry Ojciec i Przyjaciel, który uczył jak służyć Bogu, prawdzie i ludziom. Te wartości wpajał nam podczas każdej pielgrzymki do Ojczyzny. Każda Jego wizyta dodawała Polakom sił i wiary w lepsze jutro. Był dla nas największym autorytetem, mistrzem słowa, krzewicielem wiary i nadziei.



Trudno zrozumieć jak wiele mamy szczęścia, że przyszło nam żyć w epoce Jana Pawła II, który miał tak wielki wpływ na miliony wierzących i niewierzących, a także wyznawców innych religii. Piękna, charyzmatyczna, ale i heroiczna postać polskiego Papieża zmieniła wiele na ziemi. Na tej i na innych. Nie potrafiły tego dokonać żadne światowe organizacje, przywódcy najpotężniejszych mocarstw. Często nawet przeszkadzali. A On potrafił.

W przeddzień Święta Miłosierdzia Bożego Jan Paweł II rozpoczął pielgrzymkę, która nie ma końca. Jest blisko Pana Boga. Zanim przeszedł do wieczności, w ostatnich dniach milcząco był jeszcze bardziej obecny między nami. Również po śmierci zjednoczył we wspólnej modlitwie wszystkich ludzi na całym świecie. Ten ziemski, globalny smutek i żal nie mają precedensu w dziejach ludzkości. Nikt nigdy nie dokonał takiego zjednoczenia setek milionów mieszkańców na ziemi. To dowód wielkości Jana Pawła II. On nie odejdzie dopóty, dopóki my nie odejdziemy od Niego. Przed nami egzamin z Jego nauczania.

Na dzień przed uroczystościami pogrzebowymi Papieża, w szczególnym czasie zadumy i refleksji nad życiem i śmiercią, uczniowie naszej szkoły zaprezentowali w Ko-

cd. na s. 19



RAKSZAWSKIE SZTANDARY ŚWIADKOWIE NAJNOWSZYCH PRZEOBRAŻEŃ SPOŁECZNYCH RAKSZAWY

Sztandar (chorągiew), to znak państwa, ziemi, miasta, organizacji, oddziałów wojskowych składający się z płata materiału o określonych barwach i godła, osadzonych na drzewcu. Treści ideowe sztandaru oraz związane z nimi ceremonie kształtowały się począwszy od starożytności. Chorągiew miała znaczenie niewiele mniejsze od relikwii, a jej niemal sakralny charakter podkreślano przez umieszczanie na płacie wizerunku świętych oraz dewiz, np. „Bóg z nami”. Od średniowiecza chorągiew, nawet bez motywów religijnych, była niemalże świętym symbolem. Zanim ją wręczono, tym którym miała służyć, była poświęcona w czasie uroczystej Mszy świętej. Z czasem znaczenie chorągwi przeniesiono na sztandar, który w czasach współczesnych jest również strażnikiem idei i tradycji.

Institucje i organizacje działające na terenie Gminy Rakszawa pomne pokoleniowych zadań, podjęły także dzieło kul-

tywowania wielowiekowej polskiej tradycji nadawania sztandarów. Działania te zaznaczyły się szczególnie po roku 1990. Początkowo sztandary są wystawiane z okazji obchodów wewnętrznych danych organizacji i instytucji oraz uroczystości środowiskowych, kościelnych i świąt narodowych.

Gwoli ścisłości historycznej należy dodać, iż w Rakszawie były jeszcze inne sztandary, a mianowicie - sztandar Koła Stronnictwa Ludowego z czasu II Rzeczypospolitej, który prawdopodobnie spłonął w czasie wojny, sztandary: Koła Polskiego Stronnictwa Ludowego, Komitetu Zakładowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (przy Rakszawskich Zakładach Przemysłu Wełnianego) oraz sztandar Zasadniczej Szkoły Zawodowej im. Manifestu Lipcowego (znajduje się obecnie w archiwum szkolnym) - wszystkie z okresu Polski Ludowej.



SZTANDAR GMINY RAKSZAWA

Decyzja o nadaniu sztandaru została podjęta na mocy uchwały Rady Gminy Rakszawy 26 marca 1992 r. Zaprojektował go p. Tadeusz Babiarz, a wykonany został przez Zakład Hafciarski i Krawiecki Wojskowego Przedsiębiorstwa Handlowego w Rzeszowie. Drzewce do sztandaru wykonała Artystyczna Pracownia Brązowniczo - Grawerska „Miecznik” w Warszawie, a gwoździe Pracownia Grawerska Edwarda Lisiewicza z Rzeszowa. Fundatorem były władze samorządowe i społeczeństwo Rakszawy.

Wygląd sztandaru

Awers - płat białego materiału 1,5 m x 1 m, pośrodku godło państwowe, biały orzeł w koronie na czerwonym polu, u góry napis: Rzeczpospolita Polska, u dołu białe - czerwona taśma.

Rewers - płat materiału w kolorze ugier jasny, na górze napis: Rakszawa Gmina, pośrodku herb Rakszawy przedstawiający raka, szuwały i czołno, rak w kolorze umbry palonej na niebieskim tle, u dołu spod herbu wystające kłosa w kolorze złotym.

Poświęcenie sztandaru nastąpiło 1992 roku w kościele parafialnym w Rakszawie. Poświęcenia dokonał ks. Prałat Wiesław Opaliński.

SZTANDAR OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ



Inicjatorem nadania sztandaru był Zarząd OSP Rakszawa, a fundatorem władze samorządowe i społeczeństwo Gminy Rakszawa. Wykonanie zaś sztandaru w całości: płatów, haftu i drzewca miało miejsce w Pracowni Haftu Artystycznego p. Heleny Mierzejewskiej w Warszawie w 1992 r.

Opis sztandaru

Prawa strona w barwie niebieskiej przedstawia: w lewym górnym rogu postać św. Floriana, a w prawym rogu herb Gminy Rakszawa. Pośrodku znajdują się symbole strażackie - hełm wkomponowany w skrzyżowane toporki i wieniec laurowy. Na stronie tej widnieje również napis: Ochotnicza Straż Pożarna Rakszawa - Środkowa. W dolnym lewym rogu napisana jest data powstania jednostki - 1910 r., natomiast w lewym data nadania sztandaru - 1992 r.

Na stronie odwrotnej o barwie bordowej umieszczono symbol - Znak Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej oraz napis: W Służbie Ojczyzny.

Poświęcenie sztandaru odbyło się 26 kwietnia 1992 r. W uroczystej Mszy św. w kościele parafialnym w Rakszawie koncelebrowanej przez: Kapelana Strażaków woj. rzeszowskiego ks. Stanisława Słowikę, ks. dziekana Wiesława Opalińskiego i ks. Mariana Podolca uczestniczyli strażacy z całego rejonu łańcuckiego wraz ze swymi władzami. Po Mszy św. nastąpił przemarsz uczestników uroczystości na plac przed Urzędem Gminy, gdzie odbyła się część oficjalna i wręczenie sztandaru. Zgodnie z ceremonią strażacką, sztandar miejscowym strażakom wręczali kolejno: Sekretarz Zarządu Wojewódzkiego Związku OSP mgr inż. Mieczysław Kot oraz Wójt Gminy Rakszawa Jan Wilczek.

SZTANDAR PARAFIALNEGO ODDZIAŁU AKCJI KATOLICKIEJ

Projekt sztandaru, który miał symbolizować religijny i wspólnotowy charakter POAK, przedstawił ks. dziekan Wiesław Opaliński - opiekun i Asystent Kościelnej Akcji Katolickiej. Ks. proboszcz bardzo angażował się w dobór materiałów, znalazł wykonawców płatu sztandaru, drzewca, opraw i ozdób. Sztandar wykonały siostry zakonu w Gorzycach koło Tryńcy. Koszty w znacznej części pokrył ks. W. Opaliński, częściowo ponieśli je również członkowie Akcji Katolickiej i darczyńcy. Akcja Katolicka składa serdecznie: „Bóg zapłać” wszystkim, którzy mieli swój udział w tym zbożnym dziele.

Opis sztandaru

Na stronie głównej w barwie złotej znajduje się haftowany wizerunek Chrystusa Króla Wszechświata w purpurowych szatach królewskich, w koronie zdobionej szlachetnymi kamieniami, z berłem w lewej dłoni. Prawa ręka uniesiona w geście gotowości sądu i błogosławieństwa. Najświętsze Serce Pana Jezusa oplecione cierńmi, promieniejące łaskami znajduje się na białej szacie świętego wizerunku. U góry umieszczono napis - wezwanie: „Króluj nam Chryste”, na dole odzew: „Zawsze i wszędzie”.

Na drugiej stronie, o barwie srebrnej znajduje się ogólnopolski symbol Akcji Katolickiej i napis: Akcja Katolicka - Rakszawa. Sztandar posiada złote frędzle na całym obwodzie, toczone drzewce skręcane w środku, które zakończone jest podwójnym metalowym krzyżem z figurkami Jezusa ukrzyżowanego.

Uroczystość poświęcenia i przekazania sztandaru odbyła się dnia 18 kwietnia 1999 r. (III Niedziela Wielkanocna) w Rakszawie. Na uroczystość zaproszono Zarządy POAK z 45 parafii Archiprezbiteratu Łańcut. Obecni byli: ks. Józef Niżnik - Asystent DIAK, ks. prałat Władysław Kenar z Łańcuta, ks. prałat Wiesław Opaliński z Rakszawy, kilku księży z okolicznych parafii, Zarząd DIAK i pocz-



ty sztandarowe z innych miejscowości. Po uroczystej, koncelebrowanej Mszy św. Z udziałem miejscowej orkiestry dętej „Zgoda” nastąpiło poświęcenie i przekazanie sztandaru.

Sztandar POAK jest przechowywany w Sali Portretowej nr 11 w Domu Kultury Chrześcijańskiej, jest zabezpieczony pokrowcem i stoi w specjalnym stojaku.

SZTANDAR FABRYKI SUKNA

Sztandar został ufundowany przez Radę Pracowniczą Rakszawskich Zakładów Przemysłu Wełnianego i nadany z okazji jubileuszu 75-lecia istnienia fabryki w dniu 20 września 1987 r. Dyrektorem jej w tym czasie był p. Józef Skowronek, a wręczającym sztandar ówczesny wiceminister Przemysłu Chemicznego i Lekkiego Eugeniusz Zarzycki.

Sztandar został zaprojektowany przez p. Tadeusza Babiara - wówczas kierownika Zakładowego Klubu Kultury, a wykonany przez Zakład Hafciarski i Krawiecki Wojskowego Przedsiębiorstwa Handlowego w Rzeszowie.

Opis sztandaru

Awers - na tle o barwie ciemnej zieleni pośrodku wyhaftowane: czółenka oraz igła z wełnianą nitką, po prawej stronie igły inicjały: PW, a w czółenku napis: Rakszawa; całość otoczona wieńcem laurowym, na którym u dołu umieszczono logo zakładu: stylizowaną literę R.

Rewers - pośrodku płata o barwie czerwonej widnieje biały orzeł w złotej koronie. Koronę i szpony dodano godła na początku lat dziewięćdziesiątych. Wyhaftowała je p. Maria Tarała - pielęgniarka miejscowego Ośrodka Zdrowia.



Poświęcenie sztandaru odbyło się na początku lat dziewięćdziesiątych, w czasie obchodu Dnia Włókniarza, kiedy to Patronem zakładu ustanowiono św. Maksymiliana Kolbe.

SZTANDAR ZESPOŁU SZKÓŁ TEKSTYLNO-GOSPODARCZYCH wcześniej ZESPOŁU SZKÓŁ WŁÓKIENNICZYCH im. Bolesława Żardeckiego



Sztandar wg projektu p. Tadeusza Babiara został ufundowany przez Radę Gminy w Rakszawie oraz Radę Rodziców Zespołu Szkół i wręczony z okazji jubileuszu 100-lecia szkoły w dniu 22 października 1993 r. podczas uroczystej akademii. Sztandar wręczył dyrektorowi Zespołu Andrzejowi Bardjanowi ówczesny Przewodniczący Rady Gminy p. Władysław Bolesławski, poczym dyrektor dokonał wręczenia sztandaru przedstawicielom młodzieży, odbierając od nich uroczyste ślubowanie na sztandar. Wcześniej, w tym samym dniu, poświęcenia sztandaru dokonał podczas uroczystej Mszy św. ks. bp. Stefan Moskwa.

Opis sztandaru

Strona prawa - barwa ciemno - czerwona, napis: Zespół Szkół Włókienniczych im. Bolesława Żardeckiego, na środku ekerka z czółenkiem i motkiem wełny, po bokach napisy: 1893 - 1993;

Strona lewa - barwa biała, w środku orzeł z koroną na ciemno - czerwonym tle, u góry napis: Ojczyzna, u dołu: Nauka, Praca.

Szkoła posiada również



SZTANDAR SZCZEPU DRUŻYN ZHP

Opis sztandaru

Strona prawa - barwa ciemno - czerwona, w środku herb Związku Harcerstwa Polskiego obwiedziony napisem: Związek Harcerstwa Polskiego, u dołu napis: Szczęp Drużyn;

Strona lewa - barwa ciemno - czerwona, na środku orzeł z koroną.

W szkole przestrzega się zasad ceremoniału szkolnego podczas wszystkich oficjalnych uroczystości szkolnych i środowiskowych. Scenariusz uroczystości uwzględnia wystawianie pocztów sztandarowych.

SZTANDAR PUBLICZNEGO GIMNAZJUM



Sztandar zaprojektowała p. Barbara Gwizdak - nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 1 w Rakszawie na kanwie pomysłu ks. prałata Wiesława Opalińskiego oraz Rady Pedagogicznej Publicznego Gimnazjum w Rakszawie. Wykonany został przez siostrę Agnieszkę - Karmelitanę Bosą z Przemysła. Fundatorami byli rodzice uczniów gimnazjum.

Opis sztandaru

Awers - na tle w barwie łososiowej wyhaftowany jest wizerunek ks. kard. Wyszyńskiego, a wokół postaci zamieszczona pełna nazwa szkoły: Publiczne Gimnazjum w Rakszawie im Księdza Stefana Kardynała Wyszyńskiego, napis wyhaftowany brązową nicią z dodatkiem złotej.

Rewers - tło stanowi szachownica składająca się z czterech trójkątów: czerwone na dole i górze sztandaru, białe po jego bokach; w centrum na czerwonym tle umieszczony został srebrny orzeł w koronie podtrzymujący otwartą księgę; jest on otoczony białym pierścieniem ze złotymi lamówkami, w którym mieści się napis wyszyty złotą nicią: „Bóg Honor Ojczyzna”.

Sztandar został przekazany przez fundatorów szkole 28 maja 2002 r., z okazji nadania jej imienia Księdza Stefana Kardynała Wyszyńskiego. W tym dniu nastąpiło również poświęcenie sztandaru przez ks. abp. Józefa Michalika - Metropolity Przemyskiego.

Opracowany został ceremoniał uroczystości szkolnych z udziałem Sztandaru Gimnazjum. Poczёт sztandarowy wystawiany jest z okazji akademii patriotycznych, ważnych wydarzeń środowiskowych oraz świąt narodowych.

SZTANDAR KOŁA STRONNICTWA LUDOWEGO z okresu II Rzeczypospolitej - o wartości muzealnej

Na terenie Gminy Rakszawa w Węgliskach w Izbie pamięci Narodowej przy Szkole Podstawowej jest eksponowany sztandar Koła Stronnictwa Ludowego powstałego - jak wynika z przekazów ustnych - na początku lat trzydziestych ubiegłego stulecia. Trudna sytuacja wsi w tym czasie spowodowała wzrost zainteresowania tutejszej ludności problematyką społeczną, zrodziła też potrzebę organizowania się i szukania dróg prowadzących do poprawy warunków życia. Organizatorami Koła byli śp. Franciszek Baran - wiceprezes i śp. Marcin Tama - prezes. Koło rozrastało się licznie i działało prężnie, u jego boku powstały: Związek Młodzieży Wiejskiej "Wici" i Koło Gospodyń.

Ambicją Koła SL było posiadanie własnego sztandaru. Podnosiło to rangę i prestiż organizacji. Sztandar został ufundowany przez członków i niezrzeszonych mieszkańców Węglisk. Jego poświęcenie odbyło się w 1937 r., w uroczystości brali udział zaproszeni członkowie zarządów kół SL z okolicznych wsi, władze powiatowe i regionalne Stronnictwa oraz sympatycy z okolicznych miejscowości.

Płat sztandaru posiada z jednej strony namalowany wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, zaś z drugiej strony symbol ruchu ludowego, czterolistnej koniczyny z kłosami zboża. W drzewcu znajduje się 350 gwoździ z nazwiskami osób i organizacji. Brakuje 15 gwoździ, wśród nich gwoździa Wincentego Witosa.

Ze sztandarem tym przedstawiciele Koła brali udział w uroczystościach parafialnych, wyjeżdżali na wiece, zjazdy, jak i strajki oraz manifestacje ludowe.

W czasie wojny sztandar został ukryty, był on pieczołowicie przechowywany przez mieszkańców Węglisk: śp. Romana Całkę i śp. Jana Jękota. Po wojnie opiekowali się nim działacze: śp. Marcin Tama i śp. Franciszek Baran, a od 1990 r. p. Adolf Kępa. W dniu 8 kwietnia 2001 r. sztandar został uroczystie przekazany Szkole Podstawowej w Węgliskach i umieszczony w Izbie Pamięci.



Przy pisaniu artykułu skorzystałam z materiałów / m. in. statutów instytucji/ i informacji dostarczonych mi przez następujące osoby: ks. prałata Wiesława Opalińskiego, p. Grażynę Urban, p. Weronikę Zielińską, p. Bożenę Więclaw - Babiarz, p. Mieczysława Leję, p. Tadeusza Babiarza, p. Tadeusza Świątoniowskiego, p. Jana Jabłońskiego, p. Andrzeja Bardjana, p. Henryka Zielonkę i p. Edwarda Walawendra.

Wszystkim osobom serdecznie dziękuję.

Czesława Kołodziej

WIADOMOŚCI GIMNAZJALNE

cd. ze s. 14

ściele Parafialnym uroczysty program poświęcony życiu i nauce wielkiego Polaka. Przypomnieli pokrótce wszystkim zebranych koleje losu Karola Wojtyły, który w 1978 r. został głową Kościoła katolickiego i biskupem Rzymu, stając się tym samym pierwszym od 455 lat Papieżem pochodzącym spoza Włoch.

Gimnazjaliści dokonali też krótkiego podsumowania najważniejszych, najbardziej przełomowych wydarzeń tego niezwykłego pontyfikatu. Odczytali również fragmenty homilii z papieskich pielgrzymek do Polski i recytowali wiersze poetów współczesnych, poświęcone Ojcu św. Nie zabrakło także pięknej oprawy muzycznej. Upiększeniem całości były slajdy wyświetlane na dużym ekranie, ukazujące Piotra naszych czasów w różnych sytuacjach i w różnych miejscach na ziemi.

Tego dnia - podobnie jak w innych miejscach w Polsce, uczniowie zapisywali w księgach kondolencyjnych osobiste modlitwy, wyrazy miłości i oddania.

Hołd i podziękowania składali Papieżowi ludzie na całym świecie, a wśród nich znany w Polsce pisarz Paulo Coelho, który napisał w liście pożegnalnym do Ojca św.: „Dziękujemy za to, że byłeś. Dziękujemy, że przypominałeś nam o darze wytrwałości. Dziękujemy, że otworzyłeś nam oczy na dar wiary. Dziękujemy, że poruszyłeś nasze serca darem woli. Dziękujemy za to, że kiedy czuliśmy się



stabi, Twój przykład dodawał nam sił, za to, że głosiłeś pokój, mówiąc, że wojna, niezależnie od tego, kto zwycięża, zawsze jest klęską dla ludzkości. Dziękujemy, że przypominałeś nam o szacunku dla planety, na której żyjemy, mówiąc: „Całuję ziemię tak, jak całowałem ręce mojej matki”. To Twoje słowa. Swoim życiem dałeś nam przykład, a my będziemy iść dalej. Będziemy ronić łzy, z nadzieją, że ich nie zauważysz - że usłyszysz tylko nasze okłaski, Janie Pawle II, Papiezu, Pielgrzymie”.

Oprac. A. Frączek

„NIE DAJ SIĘ ZWYCIĘŻYĆ ZŁU. ZŁO DOBREM ZWYCIĘŻAJ”

Październikowy dzień, jesienna aura i peerelowska rzeczywistość nie nastrajały optymistycznie. I oto w samym środku jesieni zajaśniało słońce nadzwyczajnym blaskiem. To eksplozja radości, uniesienia i niebываłego szczęścia, które oładnęło nami 16 października 1979 r. Niewiarygodne stało się faktem. Polak, kardynał Karol Wojtyła został wybrany Papieżem. Doskonale pamiętam ten dzień w „Domach Nauczyciela”; bieganina po schodach do góry, w dół i z powrotem, nieopisana euforia, wypieki na twarzach i płynące łzy, łzy radości, bliscy ludzie wpadający sobie w objęcia, a potem niekończące się rozmowy na klatce schodowej, w mieszkaniach i słuchanie „Wolnej Europy” i „Głosu Ameryki” przy akompaniamencie zagłuszającego hurgotu. Teraz musi się zmienić mówiono i zabłysła nadzieja. Nikt jednak nie przeczuwał, że Papież Polak zburzy ówczesny porządek świata.

Podobnych wzruszeń doświadczaliśmy podczas pielgrzymek Jana Pawła II, biorąc w nich bezpośredni udział bądź przed telewizorem. To były wielkie, wspaniałe przeżycia. Polacy słuchali papieża i chłonęli każde jego słowo. Był jedynym, który - w tym czasie - mógł się swobodnie wypowiadać. Mówił to, co uważał za słuszne „Mówię do was i za was”, skonsternowana władza nie ośmieliła się na ingerencję. Mówił do wszystkich, a jak gdyby do każdego z osobna, poruszał w sercach najczulsze struny, wyzwał wyższe uczucia, pochylał się nad każdym z nas. Wszystkie pielgrzymki to głęboko duchowe, religijne przeżycia, a równocześnie manifestacja uczuć patriotycznych i poczucia solidarności. Słowo Polska w ustach Ojca Świętego brzmiało mocniej niż w ustach kogokolwiek innego. Kiedy przybywał jako pielgrzym w różne miejsca Ziemi,

cd. na s. 19

NIE DAJ SIĘ ZWYCIĘŻYĆ ZŁU...

cd. ze s. 19

całował ją, wg Jego słów: „...przez szacunek dla Stwórcy i Jego synów i córek”, a pocałunek polskiej ziemi: „...to tak, jak pocałunek składany na ręce Matki”.

Osobiście miałam szczęście znaleźć się w pobliżu Ojca Świętego 2 czerwca 1991 r. podczas Jego pobytu w Przemysłu. Był to czas przejazdu ulicą przy Rynku. Z odległości ok. 2 m patrzyłam na Ojca Świętego i przeżyłam coś nadzwyczajnego; dreszcz emocji od stóp po szczyt głowy, ciekące po policzkach łzy wzruszenia i to wrażenie, iż błogosławiąc patrzy właśnie na mnie, a Jego oczy mówią: „Jesteś wreszcie, czekałem na Ciebie”. Pielęgnuje w sercu to wrażenie, ten widok. Tak samo zapewne czuli i inni.

Był dla wszystkich. Kochał dobrych i prawych, ale również złych i tych wyklętych. Szczególnie ukochał młodzież, która odwzajemniała się tym samym. Mieliśmy do czynienia z fenomenem młodzieżowej fascynacji Ojcem Świętym. Pytano co tak frapującego jest w Janie Pawle II, czemu młodzież tak łączy się do Niego. Odpowiedź jest taka: „...to był Świadek Boga. Wystarczyło na Niego patrzeć, słuchać Go, rozważać z Nim i już się wiedziało, było się przekonany” (red. Tadeusz Sznuć). Przekonywujący w każdym miejscu i sytuacji: od ucałowania dziecięcej główki, po wysłuchanie wyrafinowanych wywodów uczonych. Filozof, poeta, wrażliwy artysta, a nade wszystko najlepszy na świecie człowiek, którego Panem był Bóg. Dla Polaków i wielu ludzi na świecie był przewodnikiem, nauczycielem i najwyższym autorytetem moralnym. Integralna osobowość, nauczał jak żyć, żył jak nauczał. „Miłość, Mądrość, Piękno” - tak o Papieżu powiedział Jan Nowak Jeziorański.

„Jan Paweł II to wyjątkowa postać w dziejach ludzkości. Był zawsze sobą, nigdy nie szedł na kompromis, jeśli chodziło o prawdę” (ks. kard. Grocholewski). Jako bardzo wymagający nauczyciel ukazywał jak ważnym jest, aby „...wypracowywać w sobie dobro, a ze zła poprawiać się... Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali”. Kiedyś powiedziano Papieżowi, czy nie sądzi, iż jego doktryna jest zbyt wymagająca wobec dzisiejszych czasów. Jan Paweł II odpowiedział: „Mnie też się czasami tak wydaje, lecz Słowo Boże jest bardziej wymagające, a ja muszę słuchać Słowa Bożego”. To prawdziwy Strażnik wiary, Prorok naszych czasów. Mówiono niekiedy, iż Polacy kochają Ojca Świętego, lecz nie zawsze słuchają jego nauk. "Kiedy żył, mogliśmy Go słuchać teraz i później, przy czym nasuwa się porównanie; jak słońce grzeje, to rozleniwia. Po odejściu wsłuchujemy się w Jego wypowiedzi jak w Ewangelię z inną świadomością, z poczuciem ziemskiej straty" (Jerzy Zelnik - aktor).

Ojciec Święty uczył nas, jak być człowiekiem we wszystkich sytuacjach życia, nie tylko w zdrowiu, radości,

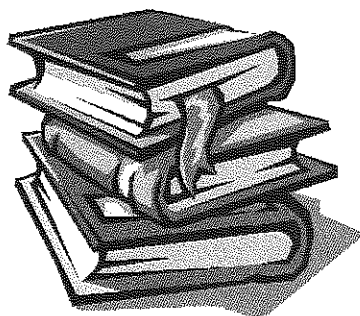
entuzjajmie, służbie innym, ale i w chorobie, cierpieniu i umieraniu. Tę ostatnią wielką naukę niewypowiedzianą słowami otrzymaliśmy, uczestnicząc - dzięki TV - w misterium zbiorowej modlitwy, cierpienia i śmierci Największego z wielkich. Równocześnie doświadczyliśmy cudu wiary, miłości, poczucia wspólnoty i siły Kościoła. Każdy z nas przeżywał te dni w ogromnym smutku, w napięciu i do końca z nadzieją. Trudno było oderwać się od telewizji, natłok refleksji, wsłuchiwanie się w odtwarzane fragmenty homilii Ojca Świętego, które nabierały szczególnej wyrazu i mocy. I ten ból, który przeszył serce, kiedy podano wiadomość. Polska płakała, świat płakał. Tu nasuwają mi się osobiste reminiscencje. Wiele lat temu odprowadziłam „na drugą stronę” mojego tatę, trzymając go za rękę, pamiętam niesamowity ból i pustkę rozstania. Teraz czułam to samo. Jan Paweł II był ukochanym Ojcem nas wszystkich, przy czym nie ma znaczenia, iż nie znał nas osobiście.

Te pochylone flagi przybrane kirem, bijące dzwony i „Litania do Wszystkich Świętych” śpiewana pięknie po włosku, zwykła, skromna, drewniana trumna, w której spoczął największy Człowiek świata i wiatr odwracający karty leżącego na trumnie Ewangeliarza, a przy trumnie zgromadzeni wielcy tego świata i tłumy osieroconych wiernych, którzy zjechali z całego świata, aby oddać hołd Ojcu Świętemu i odprowadzić Go na miejsce wiecznego spoczynku. To przejmujący, poruszający do głębi obraz pożegnania, które na zawsze zapadnie w serca i pozostanie w nas.

Niemniej jednak w poczuciu doniosłości ostatnich wydarzeń i doznań oraz w świetle oglądu współczesnego świata, a równocześnie ze świadomością odpowiedzialności nas, jako chrześcijan - katolików, rodzi się refleksja i przekonanie, iż o naszej pamięci i miłości do Ojca Świętego świadczyć będzie to, na ile uda nam się otrzymane nauki i podniosłe przeżycia, które były naszym udziałem przełożyć na codzienną rzeczywistość, „...a postać Jana Pawła II oby była wyzwaniem i zmuszała nas do rachunku sumienia...” (ks. abp. Tadeusz Pieronek). Innymi słowy, aby dobro i miłość, którymi Ojciec Święty ogarniał świat wydały owoce. Żyjmy tak, jak On by tego chciał - co znajduje swój wyraz w przesłaniu zawartym w tytule artykułu.

Ojciec Święty, dziękujemy Ci za Twoją posługę kapłańską, poprzez którą prowadziłeś nas do Boga. Za to, że rozstałeś naszą Ojczyznę, wyzwoliłeś w nas potrzebę wolności i dodałeś odwagi w dążeniach do niej, dzięki czemu możemy żyć w Europie jako równi wśród równych. Jesteśmy dumni, iż spośród nas wyszedłeś. Prosimy Cię o orędownictwo przed Tronem Najwyższego w intencji Ojczyzny oraz intencjach każdego z nas.

Czesława Kołodziej



PROBLEMY WYCHOWAWCZE WSPÓŁCZESNEJ SZKOŁY

*„Dziś wychowujemy i uczymy tego,
co jutro uczniowie zrozumieją,
że będzie im potrzebne pojutrze”.*

W TROSCE O „MĄDRE WYCHOWANIE”

Na temat wychowania napisano już wiele tomów zawierających cenne rady, przykłady rozwiązań. Pomimo wszystko ciągle towarzyszą nam rozterki. W tej dziedzinie nie ma patentu na mądrość, nieomyślność, pewność odniesienia sukcesu. Rozwiązania skuteczne w jednej rodzinie czy szkole nie zawsze dają się przenieść na inny grunt. Ciągłe poszukujemy, próbujemy i ciągle przeżywamy tę samą niepewność: czy to co robimy, jak robimy - robimy dobrze? Jest to problem wszystkich uczestników wychowania.

Mówienie o celach i sposobach wychowania to zajęcie czysto teoretyczne. W szkole wychowanie przekłada się na nauczyciela, a konkretnie wychowawcę klasowego. Obecna struktura szkoły, podział uczniów na klasy, wyznaczenie nauczyciela - opiekuna powoduje, że i uczniowie, i nauczyciel wychowawca tworzą razem specyficzną więź - i tak jak uczniowie w domu mają jednego tatę i mamę, tak i w szkole chcieliby utożsamiać się z jednym wychowawcą, no może z dwójgiem nauczycieli.

Dobry, doświadczony wychowawca rozpoczyna pracę z zespołem klasowym od identyfikacji uczniów i poznania stosunków społecznych panujących w klasie. W mojej szkole obowiązuje zeszyt wychowawczy - nauczyciel wychowawca zakłada taki zeszyt dla klasy pierwszej i prowadzi przez wszystkie lata nauki dziecka. Jest to coś w rodzaju „encyklopedii” wiedzy o klasie i uczniu, a zarazem „przewodnika” wychowawcy. Ktoś może zadać pytanie: dlaczego mam prowadzić zeszyt? Odpowiedź jest następująca: praca w dzisiejszej szkole to nieustanny monitoring i ewaluacja, a właśnie zeszyt jest narzędziem w tej pracy. W takim zeszycie wychowawcy obok wykazu wychowanków odnotowują przynależność do kółek, osiągnięcia, problemy w nauce i zachowaniu, wykaz dzieci potrzebujących pomocy, z problemami zdrowotnymi, współpracę w rodzicach itp. Zatem, zeszyt wychowawczy to istotny dokument pracy wychowawczej.

Wychowawca musi interesować się swoimi wychowankami - jeżeli uczeń przychodzi do szkoły, to zwykle wychowawca pierwszy dowiadyuje się o jego aktualnych problemach. Jeżeli trudny uczeń nie przychodzi do szkoły, to również wychowawca pierwszy to powinien dostrzec.

W mojej szkole wychowawca dobrze zna klasę, odpowiednio przydziela role społeczne wszystkim wychowankom, szanuje prywatność, okazuje zaufanie, daje pra-

wo do błędów i niepowodzeń. Wychowawcy są odpowiedzialni za swoje dzieci.

Pozycja wychowawcy nie jest łatwa - musi zająć stanowisko to w sprawie wychowawczej, dydaktycznej czy opiekuńczej. Dlatego wychowawca ciągle jest w relacjach z innymi nauczycielami, rodzicami, dyrektorem, innymi uczniami czy wręcz z ludźmi dorosłymi nie związanymi ze szkołą. Myśli również o organizacji klasowych imprez, przygotowuje spotkania z rodzicami, jest gotowy na indywidualne spotkania z nimi lub czasem szuka pilnie rodziców na własną rękę.

Wychowawca to również ten, który przekazuje różne treści. Jednak istotniejsze od treści jest wyzwanie, które rzuca on uczniom swoją osobą. To, kim jest nauczyciel, decyduje o przyjęciu bądź odrzuceniu przez dzieci słów, które wypowiada. W wychowaniu godność osoby jest wartością fundamentalną, skałą, a ta godność objawia się na co dzień w wyrażaniu szacunku przez każdą osobę dla każdej osoby w zwykłych, prostych sytuacjach.

Mimo tych trudności praca wychowawcy przynosi też piękne chwile. Przyjemnie jest widzieć, jak klasa darzy sympatią swojego wychowawcę, jak poszczególni uczniowie zwracają się ze swoimi problemami i radościami, jak pojawiają się łzy wzruszenia u pań wychowawczyń zegnających się ze swoimi klasami, jak absolwenci przychodzą do szkoły oferując swoją pomoc (to naprawią sprzęt do akwarium, a to pomogą przy naprawie komputera, wystroją salę, pomogą przy sprzątnięciu, zakładaniu rabatki - przykłady można mnożyć), opowiadając o nowej szkole, dzieląc się odczuciami i wrażeniami, jak przychodzą się ogrzać czekając na autobus, a jeszcze milej, gdy mówią, że chcieliby do nas wrócić, bo tę szkołę lubią, bo tu było „fajnie” itp.

I na mnie dyrektorze szkoły spoczywa odpowiedzialność za proces wychowania. Ta dziedzina kierowania należy do trudnych - jednak odpowiednio dobrane formy, metody i środki wychowania przynoszą oczekiwane rezultaty.

Wielką rolę w wychowaniu odgrywają różnego rodzaju koła zainteresowań - w naszej szkole dzieci mają możliwość uczestniczyć w zajęciach koła plastycznego „Exodus”, koła tanecznego „Promyczek”, koła wokalnego i instrumentalnego „Duet” i „Rodzynki”, w zajęciach sportowych, ale nie tylko uczestniczyć - nasze dzieci odnoszą wielkie sukcesy - tylko w tym półroczu na międzygminnym przeglądzie zespołów tanecznych „Klaunada” zdo-

PROBLEMY WYCHOWAWCZE...

cd. ze s. 21

były III miejsce, w powiatowym konkursie zespołów wokalnych - I miejsce, w międzyszkolnym konkursie recytatorskim - I i III miejsce, wyróżnienie w powiatowym konkursie plastycznym „Kartka świąteczna”, III miejsce w gminnym konkursie „Szopka bożonarodzeniowa”, I miejsce w gminnym turnieju - biegi indywidualne, III miejsce w powiatowym turnieju w biegach indywidualnych, wyróżnienia w międzyszkolnym konkursie plastycznym „Pomagamy zwierzętom przetrwać zimą”.

W ramach pracy wychowawczej dzieci przygotowały „Jasełka”, które przedstawiły społeczności lokalnej, jak również wyjechały z przedstawieniem do Domu Pomocy Społecznej w Łańcucie - wzruszenie, a nawet łzy pojawiły się na twarzach nie tylko mieszkańców Domu, ale także dzieci i nauczycieli.

Organizujemy również wyjazdy do kina, filharmonii, wycieczki, „zielone szkoły”, spotkania z ciekawymi ludźmi.

Jak wielką moc wychowawczą mają tradycje szkolne takie jak „Dzień Babci i Dziadka”, „Dzień Matki”, „Andrzejkki”, „Imieniny klasy”, „Piknik rodzinny”, „Dzień Dziecka”, czy zabawa karnawałowa, w której uczestniczą nie tylko szkolne dzieci, ale i młodsze rodzeństwo, rodzice i dziadkowie.

Bardzo ważne w wychowaniu jest stworzenie w szkole właściwego klimatu sprzyjającego utożsamianiu się uczniów ze szkołą, współzrządzenia nią - ostatnio uczniowie klasy VI między innymi samodzielnie przygotowali układ taneczny i przedstawienie „Romeo i Julia”, pełnią dyżury na szkolnym korytarzu, decydują o uroczystościach, konkursach, aktywnie włączając się w życie szkoły.

W szkole powinna istnieć atmosfera twórczej pracy, a przy tym radości i wiary w możliwość samorealizacji, w możliwość osiągnięcia sukcesu - a my kolejny rok mamy laureatów konkursów interdyscyplinarnych na szczeblu wojewódzkim organizowanych przez Kuratorium Oświaty (w ubiegłym roku szkolnym tytuł laureata konkursu matematyczno-przyrodniczego uzyskał Jacek Babiarz, zaś tytuł laureata konkursu humanistycznego - Monika Dec, zaś w tym roku szkolnym tytuł laureata powtórzył Jacek Babiarz, a Renata Cisek uzyskała tytuł finalisty w konkursie humanistycznym). Cieszyliśmy się i cieszymy sukcesami naszych uczniów - uroczyste apele z informacją o wynikach, oklaski, radość, że o naszej szkole mówią: „mała szkoła, a tak potrafią pracować, jakich mają zdolnych uczniów....”.

Aby proces wychowania przebiegał prawidłowo, szkoła musi posiadać odpowiednią infrastrukturę. W związku z tym postarałam się o świetlicę ze środków Banku Światowego, w której odbywają się zajęcia kółek, czekamy na pracownię internetową (otrzymałam pozytywną odpowiedź od Kuratora Oświaty o przyznaniu pracowni naszej szkole), wspólnie z rodzicami odremontowaliśmy wszystkie sale lekcyjne, które przyciągają pięknymi kolorami, nowymi ławkami, odmalowanymi meblami. Ważne są także odpowiednio urządzone korytarze - radosne, barwne ga-

zetki, stół do tenisa, na którym uczniowie mogą grać w czasie przerw międzylekcyjnych, jak również po zajęciach.

W szkole, w której ma miejsce umiejętne kierowanie wychowaniem, w zasadzie nie powinny występować zjawiska patologiczne, a my możemy pochwalić się takim spokojem. Nasi uczniowie nie nastroczają nam większych problemów wychowawczych - to nie tylko zasługa szkoły, ale przede wszystkim domu rodzinnego, bowiem mówiąc o wychowaniu nie można zapomnieć o rodzicach, którzy są pierwsi i najważniejsi w tej sprawie.

Musi zatem istnieć ścisła współpraca między szkołą a rodziną, rodzice i szkoła muszą stworzyć wspólnotę. Każdej szkole powinno zależeć na tym, aby rodzice zechcieli się konstruktywnie włączyć w jej życie. Współpraca szkoły z rodzicami daje szansę większego i bardziej ugruntowanego wpływu dorosłych na kształtowanie się kolejnych pokoleń, jest szansą na stworzenie jednolitego środowiska wychowawczego. Wiemy, że cel jest jeden: dobro dziecka, „aby w zdrowym ciele mieszkał zdrowy duch”, a nie zdziczenie objawiające się w niektórych szkołach.

Szkoła przyjazna, otwarta dla uczniów i ich rodziców, do której przychodzi się chętnie w czasie pozalekcyjnym, może zwiędzić nasze marzenia o szkole wychowującej. Stanowi zarówno sprawdzian jak i gwarancję powodzenia działań wychowawczych.

Wiedząc, że praca wychowawcza w szkole kształtuje się latami, musi być efektem zespołowych działań, prób, refleksji i korekt.

Żadne ustawy i rozporządzenia nie zmienią pracy nauczycieli, jeśli sami się nie zmienimy. Rozmawiamy z sobą, dzielimy się nie tylko swoimi sukcesami, ale i porażkami. Nie zachowujemy się tak, jakbyśmy byli dla siebie zagrożeniem, jakbyśmy bali się, że koleżanka lub kolega mogą coś zrobić lepiej od nas. Nie rywalizujemy o względy dzieci i rodziców, lecz mądrze wychowujemy.

Moim zdaniem nie pomoże zamykanie szkolnych drzwi na wymyślne zamki, ani też nie pomogą instalowane na korytarzach i w toaletach kamery. Jeżeli w szkole nie będzie w sposób prawidłowy realizowany proces wychowania, uczniowie szybko nauczą się omijać zakazy i nakazy, chodząc po szkolnych korytarzach tak, aby ich nie widziało oko kamery.

Jesteśmy w XXI wieku. Ale z jakimi wartościami? Z jaką gwarancją na lepszą przyszłość? Kto będzie budował tę przyszłość? Przyszli rodzice, przyszli obywatele to dzisiejsi uczniowie, wychowywani przez dzisiejszych rodziców, dzisiejszych wychowawców - nauczycieli i dlatego sądzę, że warto, że trzeba prowadzić rozmowy o wychowaniu, chociażby na łamach gazety.

Zofia Antosz
Dyrektor Szkoły Podstawowej Nr 3
w Rakszawie

WYCHOWANIE TO NASZA WSPÓLNA SPRAWA

Wychowanie młodego pokolenia w dzisiejszej, trochę zagmatwanej rzeczywistości nie jest łatwą sprawą; dlatego też musi istnieć ścisła współpraca w tym zakresie pomiędzy szkołą, rodzicami oraz wszystkimi instytucjami, organizacjami i urzędami, którym dobro i przyszłość młodego pokolenia leżą na sercu.

Korzystając z tego, że nieuchronnie dobiega końca kolejny rok szkolny, chciałabym podzielić się kilkoma refleksjami na temat współpracy Zespołu Szkoły Podstawowej i Przedszkola Nr 1 im. Janusza Korczaka w Rakszawie z rodzicami. To rodzice bowiem decydują o tym, jak ma być wychowywane ich dziecko, jakie treści i wartości mają mu być przekazywane. Kiedy dziecko słyszy, że rodzic, nauczyciel czy katecheta mówią jednym głosem, łatwiej mu się odnaleźć w dzisiejszym świecie.

Mijający rok szkolny był bardzo trudny dla naszej placówki, ale zarazem znaleźliśmy w rodzicach wielkiego sojusznika i sprzymierzeńca w trosce o wychowanie naszych dzieci. Rodzice bardzo chętnie uczestniczyli w lekcjach i zajęciach otwartych organizowanych przez nauczycieli zarówno Szkoły Podstawowej Nr 1 jak i Przedszkola. Takie wspólne zajęcia dla rodziców są okazją do lepszego poznania własnego dziecka, zaobserwowania, jak radzi ono sobie wśród rówieśników w trakcie zajęć szkolnych. Również nauczyciele bardzo sobie cenią taką formę kontaktu z rodzicami. W kolejnych latach będziemy zwiększali ilość tego typu zajęć.

Nasi rodzice nie ograniczyli się jednak tylko do odwiedzin naszej szkoły. Okazali nam także ogromną pomoc materialną. Z środków finansowych przekazanych w całości przez sponsorów i rodziców na wakacjach odremontowaliśmy łazienki uczniowskie. Koszt tego remontu szacujemy na około 20 tys. zł. Największą po-

moc okazali nam Państwo: Marta i Andrzej Kucowie, Lucyna i Bogusław Komorowscy, Maria i Jan Kucowie oraz Barbara i Andrzej Rejmanowie. Oczywiście nie sposób wymienić tych wszystkich, którzy wsparli nas finansowo przekazując pieniądze na konto naszej szkoły; zachowujemy ich w naszej wdzięcznej pamięci. Oprócz pomocy finansowej rodzice naszych uczniów ofiarowali nam pracę własnych rąk - pracowali nieodpłatnie przy pracach remontowych w szkole. Oprócz wymiernej korzyści płynącej z tej pomocy, bardzo ważna była pewnego rodzaju konsolidacja naszej społeczności, świadomość niesienia pomocy, wykonywania pracy dla przyszłych pokoleń uczniów naszej szkoły. Myślę, że jednak lepiej jest dawać niż brać; ma się wtedy poczucie bycia lepszym człowiekiem.

Po wakacyjnych remontach okazało się, że pomoc nie była jednorazowa. Rodzice uczniów klasy II A na własny koszt odnowili salę lekcyjną, w której uczą się ich dzieci. Chcieli, aby uczyły się one w ładnym, kolorowym wnętrzu. Z kolei rodzice uczniów z klasy II B odnawiając salę lekcyjną swoich dzieci, dokonali właściwie generalnego remontu tego pomieszczenia.

Okazywanie pomocy szkole może odbywać się w różnorodny sposób. Nawet bawiąc się na szkolnej zabawie sylwestrowej czy karnawałowej rodzice pomogli nam. Całkowity dochód z tych imprez przekazany został bowiem na cele szkolne.

Wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób nam pomogli, chcę podziękować i zapewnić, że nie zapomnimy o ich darze serca.

*Sylvia Basak - Krupczak
Dyrektor Zespołu Szkoły Podstawowej
i Przedszkola Nr 1 w Rakszawie*

Wychowanie przez twórczą aktywność

„Nie możemy czynić wielkich rzeczy-
tylko małe, za to z wielką miłością”

(bl. Matka Teresa)

Twórczość jest otwarciem na drugiego człowieka, jest procesem prowadzącym do powstania nowego dzieła. Szczególnie teatr integruje różne elementy literatury, muzyki, plastyki, gestu, ruchu. W szerzeniu zainteresowań teatrem wiodącą rolę pełni szkoła. Uczestniczenie ucznia w imprezach szkolnych stwarza mu szerokie możliwości rozwoju, integruje środowisko szkolne oraz umożliwia wykazanie talentu zaangażowania społeczne-

go przez pełnienie ról, rozwija w nich odwagę i odpowiedzialność. Dziecko w sposób naturalny jest twórcą poprzez swoją ekspresję, bogatą wyobraźnię i wrażliwość.

Ogromną wartość wychowawczą mają inscenizacje prezentowane społeczności szkolnej i rodzicom, które wzbudzają duże zainteresowanie. Przygotowywanie takich inscenizacji rozbudza wyobraźnię, rozwija dziecięcą osobowość wzbogacając przeżycia o możliwość stania się aktorem i scenografem. W czasie realizacji przedstawień dzieci uczą się także współpracy w grupie, tole-

Wychowanie przez twórczą aktywność

cd. ze s. 23

rancji, wytrwałości, dobrej pracy, pozbywają się kompleksów, wzrasta w nich poczucie własnej wartości. Dzięki aktywności twórczej dzieci we właściwy sposób pożytkują swoją energię i przygotowują się do kulturalnego spędzania czasu wolnego.

Wychowanie przez teatr tworzy szkołę umiejętności przeżyć, stanowi ważny czynnik kształcenia, wrażliwości estetycznej, postaw moralnych i kultury osobistej.

W Szkole Podstawowej Nr 1 często przygotowywane są inscenizacje jako metoda realizacji treści programowych



Uczniowie klas I b, II b i III b w scenie z przedstawienia „Noc - historia ocalenia świata”



Scena finałowa z przedstawienia

taklu. Wszyscy mali aktorzy wykazali się zdolnościami teatralnymi, wypowiadając się w sposób charakterystyczny dla własnego poziomu rozwojowego, przy użyciu słowa, gestu i ruchu. Dzieci z dużą łatwością i swobodą wyraziły swoje doznania i przeżycia, a przesłanie tego przedstawienia jakim jest wiara w słowo Boże i nadzieja na lepszy świat oraz nauka naszego papieża na długo zostanie w ich sercach i będzie kształtować ich osobowość.

Oprac. Bernarda Cisek
Jolanta Kuszaj

oraz forma różnych uroczystości szkolnych. Dnia 19 maja 2005 r. w świetlicy odbyło się przedstawienie poświęcone pamięci papieża Jana Pawła II z okazji Jego 85 rocznicy urodzin. Inszenizację pt. „Noe - historia ocalenia świata” przygotowali uczniowie klas: I b, II b i III b pod kierunkiem nauczycieli p. B. Cisek i p. J. Kuszaj. Przedstawienie w wykonaniu swoich koleżanek i kolegów obejrżeli uczniowie szkoły, dzieci z przedszkola, nauczyciele i rodzice. Wielu naszych uczniów zaangażowało się w przygotowanie spek-



Widzowie z dużym zaciekawieniem oglądali inscenizację

RODZICE - EKSPERCI

Kilka miesięcy temu pani dyrektor Teresa Rupa podsunęła mi książkę Ireny Dzierzgowskiej „Rodzice w szkole”. Przeglądając ją natknęłam się na rozdział „Wykorzystywanie rodziców - ekspertów”.

Słowo „ekspert” natychmiast podsunęło mojej wyobraźni obraz starszego pana w garniturze, białej koszuli, ze skórzaną teczką wypełnioną dokumentami i oczywiście w okularach. Odsunęłam szybko na bok swoje skojarzenia, bo słowo „wykorzystywanie” też nie bardzo mi się spodobało...

Ekspert to specjalista, ktoś dobry w tym, co robi. Zaintrygował mnie ten tytuł. Wiem, że szkoła to nauczyciele i dzieci, a dzieci to rodzice - „Wśród nich znajdują się ludzie różnych zawodów i o różnej wiedzy. A szkole powinno zależeć na kontaktach z ciekawymi ludźmi, o różnych umiejętnościach i doświadczeniu. I to nie tylko, dlatego, że ojciec hydraulik może zreperować szkolne krany. Rodzice fachowcy mogą dla szkoły zrobić znacznie więcej(...)”*

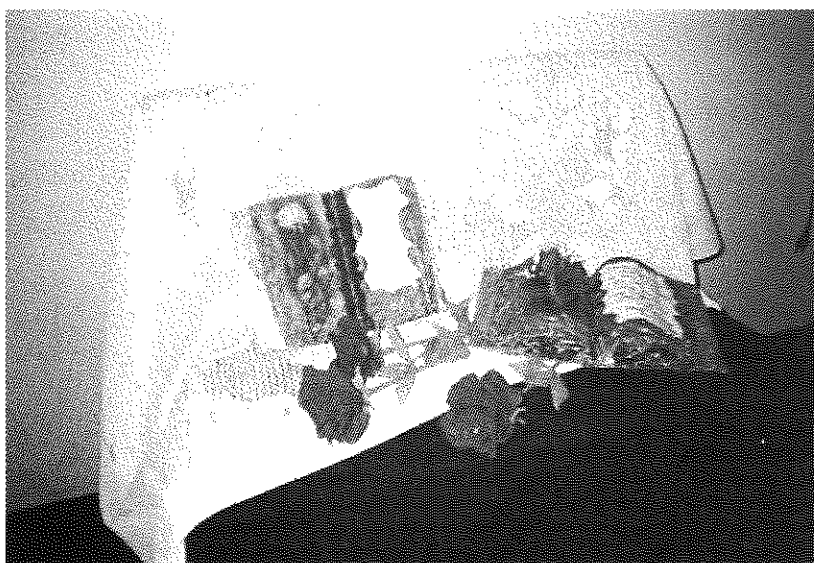
To „więcej” popchnęło mnie do wykorzystania pomysłu z książki pani Dzierzgowskiej.

W Szkole Podstawowej w Wydrzu, w której pracuję, prowadzę nieodpłatnie od listopada do kwietnia zajęcia pozalekcyjne. Bierze w nich udział młodzież w różnym wieku, od 9 do 16-latków.

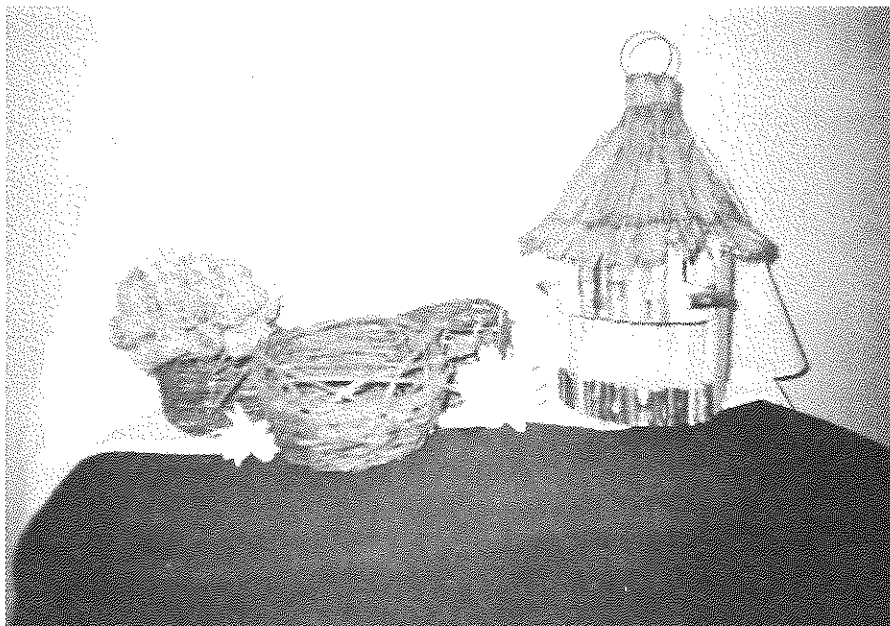
W tym roku były to zajęcia artystyczne. Postanowiłam zaprosić na nie rodziców, którzy potrafią robić ładne i ciekawe ozdobne przedmioty, a zarazem są skłonni nauczyć czegoś „moje dzieci”.

Udało mi się zachęcić i namówić trzy osoby: dwie Panie i jednego Pana.

Pani Bogumiła Dziurzyńska pokazała nam jak wykonać piękne, dekoracyjne książki. Zadbła o materiały i potrzebne narzędzia. Każde z dzieci, pod kierunkiem pani Bogumiły, wykonało książkę dla siebie.



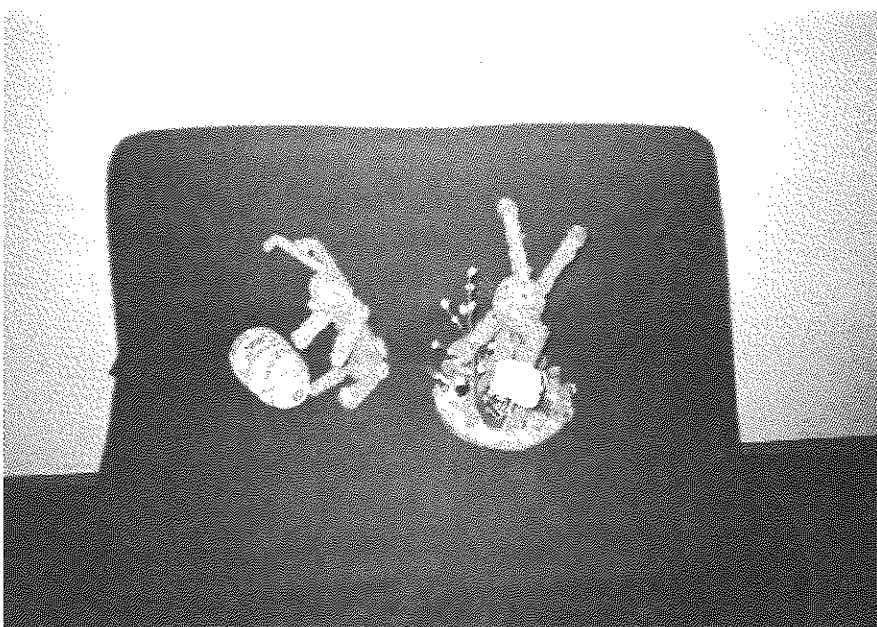
Przed Świętami Bożego Narodzenia postanowiliśmy zorganizować kiermasz stroików świątecznych, aby zebrać fundusze na materiały do naszych zajęć. Niezwykle pomocną okazała się rola eksperta, w którą wcieliła się pani Halina Boho. Wiklinowe koszyki, wianki i inne konstrukcje wykonane pod jej kierunkiem były bazą do ułożenia pięknych stroików. Kompozycje iglastych gałązek z innymi elementami również układane były pod kierunkiem pani Haliny. Na kiermaszu sprzedaliśmy wszystkie stroiki - zrobiły furorę.



Karmniki i budki dla ptaków z brzo-zowego drewna uczył nas robić pan Waldemar Grzesik. Wiele było trudu i śmiechu przy wbijaniu małych gwoździków czy splataniu daszków z brzo-zowych gałązek.



Niektórzy rodzice odgrywali rolę ekspertów na mniejszą skalę, nawet o tym nie wiedząc. Odbywało się to w zaciszu domowych ścian, gdy uczyli robić dzieci bibułkowe kwiaty, a my później te kwiaty robiliśmy na naszych zajęciach ucząc się jedni od drugich. Podobnie było z pisankami, palmami, zajęczkami z siana czy choćby wypychanymi watą serduszkami.



Wykorzystanie wiedzy, umiejętności, zdolności rodziców dało wiele korzyści. Prace dzieci zdobią szkołę. Zajęcia zintegrowały ludzi z lokalnej społeczności, ludzi w różnym wieku: dzieci, młodzież, dorosłych. „Kto z nas nie lubi być słuchany, pytany o zdanie, podziwiany? Kto nie lubi dzielić się swoją wiedzą? Spotkanie z uczniami może przynieść rodzicom prawdziwą satysfakcję. A często również wzrost autorytetu w oczach własnych dzieci, one niezbyt często dostrzegają we własnych rodzicach ekspertów”.*

Agata Grzesik

*Irena Dzierzgowska, *Rodzice w szkole - poradnik dla dyrektorów szkół, nauczycieli i rodziców*, CODN, Warszawa 1999



WIADOMOŚCI Z GOKiC

ZAPRASZAMY NA JĘZYK ANGIELSKI

Kurs języka angielskiego metodą Callana (dwie grupy słuchaczy) odbywa się w GOKiC w pracowni plastycznej dwa razy w tygodniu tj. w poniedziałki i we środy o godz. 16.45 i 18.30.

Zajęcia prowadzi lektorzy ze Szkoły Awans w Rzeszowie. Przypominamy, że metoda ta, naśladuje proces naturalnego przyswajania języka przez człowieka. Słuchacze nie przepisują z tablicy do zeszytów i nie „wkuwają” słówek, lecz zamiast tego, rozmawiają z lektorem przez prawie całą lekcję, od najprostszyc słów do coraz bardziej złożonych zdań. Dopiero później uczą się czytać i pisać. Jest to jedna z najskuteczniejszych metod nauki języków obcych. Umożliwia zdobycie międzynarodowych certyfikatów Cambridge FCE w czasie 2 - 2,5 roku w trybie nauki cztery lekcje tygodniowo. Chętnych prosimy o kontakt w tej sprawie z dyrektorem GOKiC.

OGNIKO MUZYCZNE

Kursantów uczęszczających na zajęcia muzyczne w GOKiC w Rakszawie oraz nowych chętnych prosimy o zapisy na następny rok szkolny tj. 2005/06 do końca czerwca 2005r.

Opłata za zajęcia nie ulegnie zmianie tj. 10 zł. za godzinę lekcyjną. Opuszczenie zajęć (nieobecności) nie wpływa na wysokość opłaty za zajęcia.

Dłuższe nieobecności w celu pomniejszenia opłaty trzeba zgłaszać wcześniej u instruktora

p. Bronisława Chowańca.

CZYTELNIĄ INTERNETOWĄ

W ramach działalności Biblioteki Publicznej przy GOKiC w Rakszawie działa czytelnia internetowa uruchomiona dzięki programowi „Ikonka” skierowanemu do niektórych bibliotek województwa podkarpackiego przez Ministerstwo Nauki i Informatyzacji.

Godziny otwarcia czytelnii internetowej pokrywają się z godzinami pracy biblioteki.

Korzystanie z czytelnii internetowej jest bezpłatne lecz dostęp do komputera należy uzgodnić z bibliotekarzem. Głównym celem programu jest zapewnienie jak najszerszej grupie społeczności lokalnej łatwego, powszechnego i bezpłatnego dostępu do sieci internet w ramach nowo powstających czytelnii internetowych.

W ramach tego programu Ministerstwo Nauki i Informatyzacji wyposażyło naszą bibliotekę w sprzęt komputerowy wraz z oprogramowaniem /trzy komputery PC/ oraz zapewniło bibliotekarzowi podstawowe szkolenia a zakresie wykorzystywania zasobów internetu. Wyposażenie bibliotek publicznych w czytelnie internetowe daje szansę na zmianę oblicza biblioteki publicznej.

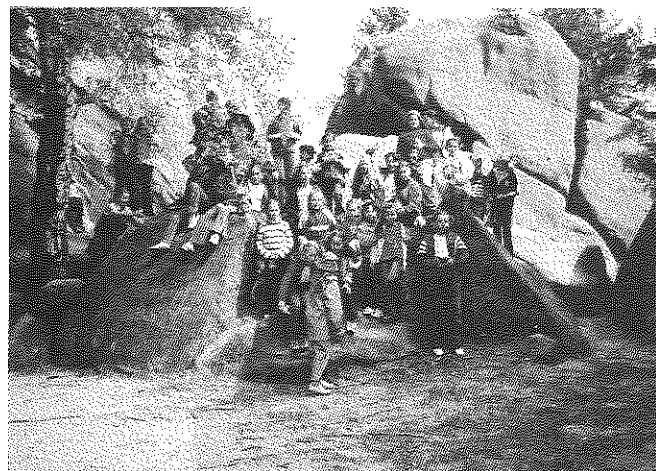
LETNIA KOLONIA

Wszystkich zainteresowanych letnią kolonią, którą organizuje GOKiC w okresie wakacji w dniach: od 6 do 12 sierpnia 2005r. w Kamionce, (powiat ropczycko - sędziszowski) prosimy o kontakt z dyrekcją GOKiC w Rakszawie.

TANECZNY MARATON

Jak co roku miesiąc maj obfituje w wyjazdy turystyczne i wydarzenia taneczne. 13 maja br. zespoły taneczne Mały Flesz i Promyczek wyjechały do Krosna na XVII Przegląd Dziecięcych Zespołów Tanecznych „Kaczucha 2005”. Przywiozły ze sobą wyróżnienia i niezapomniane chwile spędzone w Rezerwacie Przyrody „Prządki” oraz na zamku w Odrzykoniu. W kilka dni później, bo 18 maja br. odbył się w Miejskim Domu Kultury w Łąncucie VII Powiatowy Artystyczny Przegląd Pracy Szkolnej i Pozaszkolnej podczas którego, zespoły taneczne działające przy GOKiC zdobyły:

II miejsce w kategorii zespołów dziecięcych - **Mały Flesz**
wyróżnienie w kategorii zespołów dziecięcych - **Promyczek**



Rezerwat Przyrody „Prządki” (fot. Agnieszka Rzepka)



WIADOMOŚCI Z GOKiC

II miejsce w kategorii zespołów młodzieżowych -**Toxic wyróżnienie** zdobył zespół breakdance - **Styl Smoka**.

Gratulujemy zespołom tanecznym i choreografom: Agacie Miąsik, Ewie Rembisz i Rafałowi Stafa za dotychczas włożoną pracę oraz życzymy im dalszych sukcesów!

22 i 23 maja zespoły taneczne pojawiły się na deskach scen w Łąncucie i w gimnazjum w Rakszawie. Przed nimi kolejne występy z okazji Dnia Dziecka w Rakszawie i wyjazd do Rzeszowa na konkurs „Debiuty”.

WYSTAWY ARTYSTYCZNE

Przez tydzień (23 -30 maja 2005r.) w GOKiC w Rakszawie czynna była wystawa rękodzieła artystycznego. Prezentowane na niej eksponaty były autorstwa pań i dzieci uczęszczających na zajęcia koła rękodzieła artystycznego działającego przy GOKiC. Znalazły się tu prace z koronki robionej na szydełku i na drutach, frywolitki, patchworkowe kapy i poduszki, haftowane obrazy oraz torebki wykonane haftem kolorowym oraz tkane na ramce, witraże. Zainteresowane osoby ręcznymi robótkami i szyciem zapraszamy w każdy poniedziałek o godz. 17.00 do pracowni plastycznej.

Z kolei przez cztery tygodnie marca mieszkańcy Rakszawy mieli okazję oglądać malarstwo i grafikę Józefa Sroki z Raławic k. Stalowej Woli. Ekspozycja zawierała 38 prac, głównie obrazów olejnych. Pokazaliśmy też kilka grafik wykonanych w różnych technikach m.in.: linoryt, sucha igła, akwaforta. Tematem twórczości autora są motywy z rodzinnej miejscowości. Oprócz pracy zawodowej autor zajmuje się również reklamą i scenografią. Na swoim koncie ma 8 wystaw indywidualnych i 14 zbiorowych.



Wystawa rękodzieła artystycznego (fot. A. Rzepka)

Gminny Ośrodek Kultury i Czytelnictwa w Rakszawie zachęca wszystkich mieszkańców gminy Rakszawa i okolic do wzięcia udziału w warsztatach dotyczących wypalania rudy darniowej i budowania starożytnych dymarek. Warsztaty będą powiązane z wykładami co pozwoli poznać rodzimą historię.

Warsztaty zostaną zorganizowane dzięki dofinansowaniu w ramach Programu Polsko - Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce we współpracy z Leżajskim Stowarzyszeniem Rozwoju

Warsztaty odbędą się końcem VI br. i na przełomie VIII/IX 2005r.

Szczegółowych informacji udziela GOKiC w Rakszawie, nr tel. 226 12 89

I OGÓLNOPOLSKI ZŁOT CHÓRÓW I ORKIESTR

W niecodziennym wydarzeniu wzięła udział nasza Orkiestra Dęta "Zgoda" pod batutą dyrygenta Tadeusza Chlebka. Bowiem 20 maja br. odbyła podróż do Lichenia, aby następnego dnia wziąć udział w Ogólnopolskim Złocie Chórów i Orkiestr. Złot ten dedykowany był Janowi Pawłowi II w dowód wdzięczności. Ponad 200 chórów (3tys. osób) i 50 orkiestr (1,5tys.osób) wzięło udział we wspólnej Mszy Św. w intencji Ojca Świętego Jana Pawła II o szybką beatyfikację. Po południu o godz. 17.00 odbył się koncert Monstratus na schodach głównych Bazyliki Licheńskiej. Wszystkie orkiestry i chóry wspólnie pod batutą Franciszka Suwały zaprezentowały wcześniej przygotowany program. Och, było czego posłuchać. Tak pełni wrażeń i emocji wróciliśmy do domów.



Orkiestra Dęta Zgoda podczas uroczystego chóru Orkiestr Dętych w Bazylice Licheńskiej. (fot. A. Rzepka)



WIADOMOŚCI Z GOKIC

X GMINNY KONKURS RECYTATORSKI

W dniach 6.04. i 11.04.2005r. w sali wystawowej GOK i C w Rakszawie odbyły się eliminacje X Gminnego Konkursu Recytatorskiego „Raki 2005”. W konkursie udział wzięły dzieci i młodzież szkół podstawowych w Rakszawie, Wydrzu i Węgliskach oraz Publicznego Gimnazjum w Rakszawie. W konkursie udział wzięło 82 osoby. Konkurs przeprowadzony był w trzech kategoriach: kategoria I - uczestnicy: uczniowie z klas I-III, repertuar: do wyboru wiersz Anny Kamieńskiej lub Czesława Janczarskiego, kategoria II- uczestnicy: uczniowie z klas IV - VI, repertuar: do wyboru wiersz Danuty Wawilów lub Stanisława Jachowicza, kategoria III- uczestnicy: młodzież gimnazjum, repertuar: do wyboru wiersz Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej lub Jana Twardowskiego. Komisja konkursowa oceniająca uczestników w składzie: przewodniczący Krzysztof Jedliński z MDK z Łańcuta, członkowie: Teresa Skomra z Ośrodka Kultury z Białobrzeg, Barbara Banaś członkini teatru "Feniks" z Łańcuta, Krystyna Buszta z GOK i C w Rakszawie szczególną uwagę zwracała na: dykcję, interpretację, dobór repertuaru i prezencję. Nagrody w poszczególnych kategoriach otrzymali:

Kategoria I Turniej Recytatorski

I miejsce Agnieszka Czado, II miejsce Angelika Sobuś, III miejsce Natalia Całka, wyróżnienia: Rafał Uchman, Lidia Ożóg, Krystian Buszta.

W Turnieju Wywiedzione ze Słowa I miejsce Katarzyna Panek, II miejsce Sylwia Żaba, wyróżnienie Paulina Urban. W Turnieju Poezji Śpiewanej I miejsce Andżelika Cisek.

W kategorii II Turniej Recytatorski I miejsce Klaudia Ożóg, II miejsce Sylwester Boho Łukasz Wawrzaszek, III miejsce Paulina Kus, wyróżnienie: Gabriela Przybyło. W Turnieju Poezji Śpiewanej I miejsce Marta Magda.

Kategoria II Turniej Recytatorski I miejsce Marcin Mierzwa, II miejsce Ewelina Sroczyk i Patrycja Skoczy-

las, III miejsce Marta Panek, wyróżnienie Aleksandra Dec i Anna Młodkowska.

W Turnieju Poezji Śpiewanej I miejsce Ewelina Stopyra i Izabela Szott, wyróżnienie Ewelina Pelc. Laureaci konkursu otrzymali nagrody i dyplomy, pozostali uczestnicy nagrody pocieszenia. Serdecznie dziękujemy nauczycielom szkół podstawowych i gimnazjum za przygotowanie dzieci i młodzieży do udziału w konkursie.

W ŚWIECIE BAŚNI HANSA CHRYSIANA ANDERSENA

W roku jubileuszowym 200- lecia urodzin H. Ch. Andersena Biblioteka Publiczna przy GOK i C zorganizowała dla uczniów klas III i IV szkół podstawowych konkurs czytelnicy „W świecie baśni H. Ch. Andersena”. Konkurs odbył się w trzech etapach: I etap - konkurs plastyczny „Ilustrujemy baśń H. Ch. Andersena”, II etap - „Moje zakończenie wybranej baśni H. Ch. Andersena” i III etap - „Wiedza o życiu i twórczości H. Ch. Andersena”. Na konkurs plastyczny wpłynęło 23 prace, 11 prac ze Szkoły Podstawowej nr 3 i 12 prac ze Szkoły Podstawowej w Wydrzu. Nagrody w tej kategorii otrzymali: I miejsce Renata Filip, II miejsce Klaudia Ożóg, III miejsce Sylwia Mach i Karolina Witek, wyróżnienia: Honorata Polak i Dariusz Stopyra.

„Moje zakończenie wybranej baśni” to etap II konkursu czytelniczego, na który wpłynęło 10 prac pisemnych ze Szkoły Podstawowej w Wydrzu. Nagrody w tym etapie otrzymali I miejsce Angelika Sobuś, II miejsce Klaudia Ożóg, III miejsce Kacper Grzesik i Dariusz Stopyra, wyróżnienie Mateusz Grząsko. III etap konkursu - „Wiedza o życiu i twórczości H. Ch. Andersena” odbył się 19.05. 2005 r. w tym etapie uczestniczyły dwie 3-osobowe drużyny ze szkół podstawowych w Węgliskach i Wydrzu. Zadaniem uczestników tego etapu była odpowiedź na 15 pytań dotyczących życia i twórczości Andersena oraz odgadnięcie tytułu baśni na podstawie 3 ilustracji z wybranych utworów. I miejsce zajęła drużyna ze SP w Wydrzu w składzie: Klaudia Ożóg, Mateusz Grząsko, Sławomir Marciniec. Drużyna ta zdobyła 28 punktów na 33 możliwe. II miejsce z 22 punktami zajęła drużyna z SP w Węgliskach w składzie: Marianna Cisek, Patrycja Gołojuch i Edyta Tama. Laureaci poszczególnych etapów otrzymali dyplomy i nagrody, pozostali uczestnicy nagrody pocieszenia.

Krystyna Buszta

Biblioteka Publiczna przy GOK i C w Rakszawie

Materiał zebrała i opracowała

Agnieszka Rzepka

Dyrektor GOK i C w Rakszawie

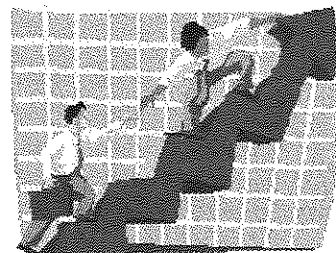


Laureaci Konkursu Recytatorskiego „Raki” - kategoria I.
(fot. A. Rzepka)

SZKOŁA POLICEALNA

dla absolwentów wszystkich szkół średnich (nie jest wymagane świadectwo maturalne)
przy Zespole Szkół Tekstylno-Gospodarczych w Rakszawie

- I. TECHNIK OBSŁUGI TURYSTYCZNEJ
- II. TECHNIK AGROBIZNESU
- III. TECHNIK ORGANIZACJI USŁUG
GASTRONOMICZNYCH



ZALETY NASZEJ SZKOŁY POLICEALNEJ:

- v zdobędziesz zawód z tytułem technika w krótkim czasie – 2 lata,
- v nauka w naszej szkole jest **bezpłatna**,
- v zajęcia lekcyjne będą się odbywać przez 4 dni w tygodniu,
- v dodatkowy zawód zwiększa Twoje szanse na zatrudnienie
- v działający Szkolny Ośrodek Kariery pomoże Ci przygotować się do wejścia na rynek pracy,
- v prowadzimy rozmowy z Francją i Anglią na temat staży zagranicznych dla najlepszych

TECHNIK OBSŁUGI TURYSTYCZNEJ

Typowymi miejscami pracy są:

- biura podróży,
- agencje turystyczne,
- ośrodki informacji turystycznej,
- organy administracji samorządowej, zajmującej się organizacją i promocją turystyki,
- domy wczasowe,
- branżowe organizacje i stowarzyszenia,
- własna działalność gospodarcza w zakresie usług turystycznych.

TECHNIK AGROBIZNESU

Typowe miejsca pracy to:

- Ośrodki Doradztwa Rolniczego,
- Agencje Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa,
- zakłady przetwórstwa spożywczego,
- przedsiębiorstwa rolnicze usługowo-handlowe
- własna działalność gospodarcza

Praktyki – II sem. z zakresu rolnictwa, III sem. z zakresu przetwórstwa spożywczego i IV sem. z zakresu handlu i usług



TECHNIK ORGANIZACJI USŁUG GASTRONOMICZNYCH

Typowymi miejscami pracy są:

- zakłady gastronomiczne sieci otwartej (restauracje, kawiarnie, bary itp.)
- zakłady gastronomiczne sieci zamkniętej (stołówki szkolne, szpitalne, sanatoria, domy wczasowe)
- własna działalność gospodarcza z zakresu gastronomii i organizacji usług gastronomicznych

Kontakt: Telefon 22 61 522,

e-mail zstg.dyrektor@rzeszow.home.pl; www.zstg.j.pl

Adres: 37-111 Rakszawa 325

REKLAMA * REKLAMA * REKLAMA * REKLAMA

Poczynając od bieżącego numeru „Rakszawskich Aktualności” w czasopiśmie naszym można będzie zamieszczać reklamy promujące RAKSZAWSKIE FIRMY USŁUGOWO – HANDLOWE. Głównym celem jest pozyskanie funduszy, które umożliwiłyby dalsze redagowanie i wydawanie gazety rakszawskiej. Do całkowitego pokrycia kosztów jednego numeru brakuje nam 1.000 zł. Wynika to głównie z obniżenia nakładu gazety /z 700 egz. do 500 egz./.

W bieżącym numerze, miejsce przeznaczone na reklamę wykupiła firma INSTALEX II. Kolejny numer okaże się początkiem września – na propozycje reklamy prosimy zgłaszać pod numer 226 11 19 lub 226 12 87.

Redakcja „Rakszawskich Aktualności”

INSTALEX * INSTALEX * INSTALEX

Sklep INSTALEX mieszczący się w budynku starej poczty (Rakszawa 327) tel. 224 93 05 prowadzi sprzedaż artykułów spożywczych (wejście od ulicy) oraz artykułów ogrodniczych, wędkarskich i rowerowych (wejście od podwórka).

W dziale ogrodniczym można zakupić: nasiona, nawozy, kosiarki, sekatory, węże ogrodowe, doniczki, rożna do grilowania, rydle, motyczki, itp.

W dziale rowerowym różne części rowerowe: koła, piasty, pedały, korby, widełki, opony, dętki, oświetlenie, klucze, itp.



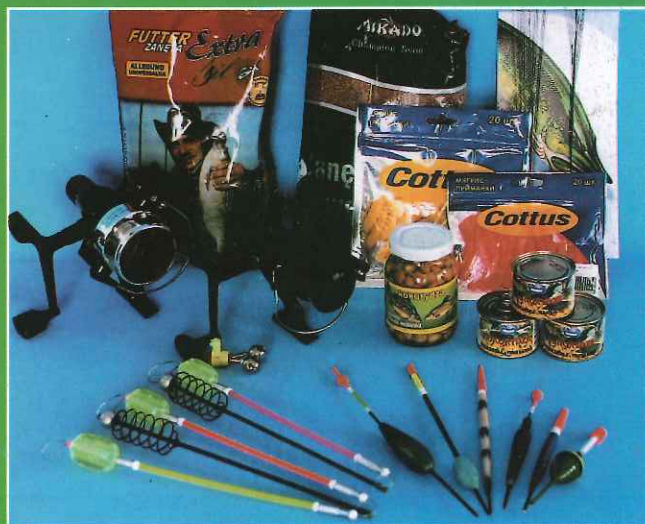
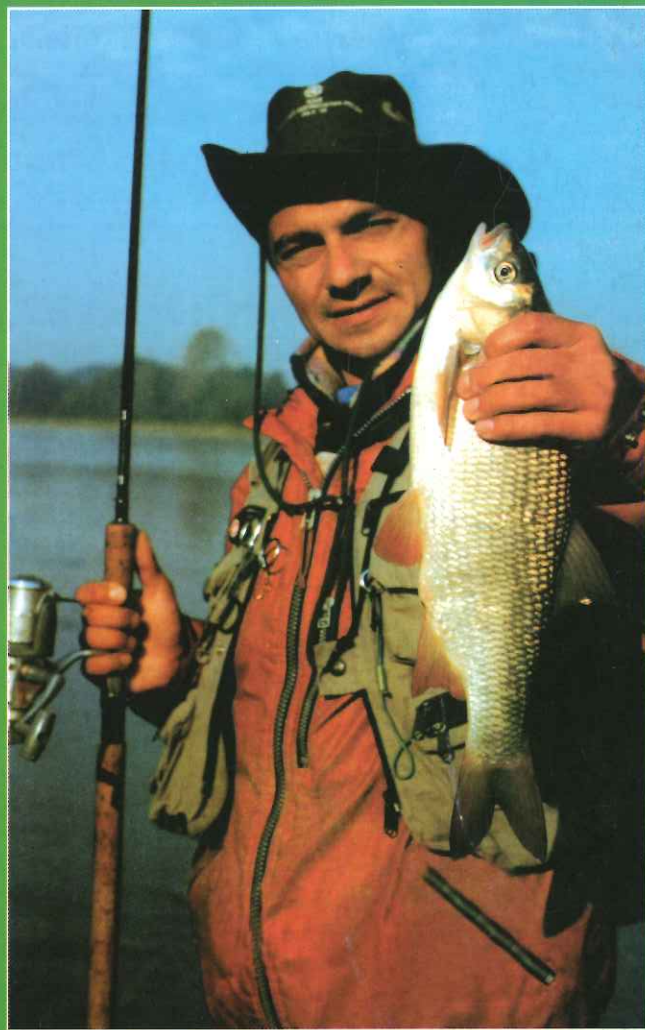
Po co jeździć po „całym świecie” skoro u nas możesz kupić wszystko. Za pieniądze zaoszczędzone na biletach do Łańcuta czy Rzeszowa, będziesz mógł kupić WHISKAS dla kotka albo DARLING dla pieska, który bardzo tęskni za tobą, gdy jedziesz do Rzeszowa.



INSTALEX * INSTALEX * INSTALEX * INSTALEX

Dział wędkarski INSTALEX-u w Rakszawie (Rakszawa 327, tel. 224 93 05) oferuje bogaty asortyment sprzętu wędkarskiego: kije wędkarskie, haczyki, przynęty i zanęty, kołowrotki, pławiki, podbieraki, spławiki, żyłki, kotwiczki itp.

Taką (!) rybę można złowić tylko na sprzęcie zakupionym u nas, tzn. w INSTALEX – ie. Na wszelki wypadek kup sobie, także u nas, duży pojemnik, bo na pewno wędkowania nie zakończysz na jednej „płoci”. Na nasze przynęty ryby biorą „bez pamięci”!





RYS HISTORYCZNY 1930 - 2005

Po pierwszej wojnie światowej można zauważyć stopniowy rozwój życia kulturalnego mieszkańców Rakszawy. Szczególny wpływ miała nowo wybudowana Fabryka Sukna, której dyrektorem był Jan Kunstmann, wielki miłośnik muzyki. Działał chór męski w latach 1928 - 1932, prowadzony przez nauczyciela Bolesława Gołucha. Istniała również kapela ludowa. W tym samym okresie działała Orkiestra Mandolinistów licząca 15 osób oraz Orkiestra Kameralna, popularnie nazywana Orkiestrą Kunstmanna. Mieszkańcy miejscowości chcieli aby powstała również Orkiestra Dęta.

Inicjatorem zorganizowania tej orkiestry był Franciszek Nowakowski pracownik Fabryki Sukna. Wzorem dla powstania tego zespołu była Orkiestra Dęta działająca w Łańcucie pod batutą Tomasza Matusa.

Pod koniec 1929 roku został powołany Komitet Organizacyjny, w celu utworzenia Orkiestry Dętej.

W jego skład weszli pracownicy Szkoły Suknienniczej i Fabryki Sukna: Franciszek Nowakowski, Ignacy Walawender, Alojzy Babiarez, Józef Maślanka, Jan Turk, Józef Babiarez i Władysław Góreczny. Komitet przystąpił do rozmów z robotnikami Fabryki, którzy zadeklarowali się złożyć dobrowolną składkę na zakup instrumentów muzycznych. Jednak, zebrane fundusze były niewystarczające. Mimo licznych trudności doszło do wybrania zarządu Orkiestry Dętej "Hejnał" w Rakszawie. Pierwszym prezesem został Ignacy Walawender, kierownik tkalni, a zarząd tworzyli: Alojzy Babiarez, Stanisław Babiarez, Władysław Góreczny, Józef Maślanka. Nowo wybrany zarząd zabiegał o dobrowolne składki.

W odpowiedzi na ten apel zespół muzyczny grający na weselach i zabawach deklarował się, że połowę zarobionych pieniędzy przekaże do kasy Orkiestry. Tak gromadzone fundusze pozwoliły na zakup dalszych instrumentów oraz zatrudnienie kapelmistrza.

Pierwszym kapelmistrzem został Władysław Szticel a po nim: Stefan Matus, Julian Bojda i Bronisław Rugar do II wojny światowej.

Pierwszy oficjalny występ Orkiestry Dętej miał miejsce 3 maja 1930 roku i tę datę przyjmuje się jako datę powstania Orkiestry "Hejnał" przy Fabryce Sukna.

Podczas wybuchu II wojny światowej Orkiestra przestała istnieć. W lipcu 1944 Rakszawa została wyzwolona. Fabryka Sukna wznowiła produkcję. Rozpoczęto również starania o wznowienie działalności Orkiestry. Zespół wystąpił już w maju 1945 roku maszerując na czele 1 majowego pochodu.

Prawdziwy jednak przełom w działalności orkiestry nastąpił w latach 1949 - 1950 po zmianie kapelmistrza. Wybrano nowego dyrygenta Franciszka Trojnara, kornecistę 17 Pułku Piechoty w Rzeszowie.

Od tej chwili datuje się dynamiczny rozwój zespołu, a rezultatem tej systematycznej pracy był występ Orkiestry na Akademii z okazji 1 maja oraz w defiladzie z okazji Święta Pracy w roku 1950.

W latach 1950 - 1960 Orkiestra stała się popularna wśród pracowników Fabryki Sukna oraz mieszkańców Rakszawy.

Na początku lat 60-tych orkiestra wystąpiła kilkanaście razy w uroczystościach okolicznościowych na terenie Rakszawy, powiatu łańcuckiego a nawet poza jego granicami. W licznych eliminacjach wojewódzkich zespół zajmował wysokie lokaty w skali wojewódzkiej. W latach 1960-1970 funkcję kierownika przejął Stanisław Augustyn. W tym czasie Orkiestra była już członkiem Zjednoczenia Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych Okręgu Rzeszowskiego.

Następne lata przynosiły dalsze koncerty. Orkiestra prezentowała się gościnnie w zakładach włókienniczych Bielska, Kęt, Szczyrku, Wisły i Zakopanego. W latach 1968-1976 brała udział w różnych Festiwalach oraz przeglądach.

Kolejnym kierownikiem zespołu, został Michał Frączek. W roku 1978 orkiestra nadal koncertowała aż do odejścia na emeryturę kapelmistrza Trojnara.

W roku 1980 kierownictwo nad zespołem objął Zbigniew Piekło, a obowiązki kapelmistrza przejął Marek Chudzik, który sprawował je do roku 2001. Zachodzące zmiany polityczne i gospodarcze nie sprzyjały działalności artystycznej, prowadzonej do tej pory przez Związki Zawodowe i zakład pracy. Orkiestra w tym czasie bardzo często występowała oficjalnie na uroczystościach religijnych w Rakszawie, Leżajsku, Rzeszowie, Żołyni.

W 1984 nastąpiła kolejna zmiana na stanowisku kierownika, funkcję tę do 1992 roku sprawował Stanisław Fus, a od 1992 roku Benedykt Kuźniar, który do dziś pracuje z orkiestrą.


Od 1993 roku orkiestra z konieczności została przejęta przez Urząd Gminy w Rakszawie i stała się jednym z zespołów działających w ramach Gminnego Ośrodka Kultury i Czytelnictwa w Rakszawie.

Od października 2002 roku batutę przejął obecny kapelmistrz Tadeusz Chlebek, były kapelmistrz Orkiestry Wojskowej 21 Brygady Strzelców Podhalańskich.

Wówczas następuje rozwój orkiestry, która obecnie liczy ponad czterdziestu członków. W najtrudniejszym okresie połowę mniej. Znaczne zwiększenie liczebności orkiestry, a także powstanie sekcji perkusji jest czynnikiem osobistych rozmów dyirekcji GOKiC i kapelmistrza. Sekcja werblitek liczy 11 osób w wieku od 8 do 15 lat. Tamburmajorką jest Anna Pliś, poprzednio Anna Kluz.

Długoletnie doświadczenia, zdobyte umiejętności i praktyka, pomagają mu w prowadzeniu rakszawskiej Orkiestry Dętej "Zgoda".

Rezultatem tego jest zdobycie przez orkiestrę I miejsca 23 maja 2004 roku na Przeglądzie Orkiestr Dętych Powiatu łańcuckiego w Kraczkowej. W czerwcu 2005 roku zdobyli również I miejsce na VI Przeglądzie Orkiestr Dętych Powiatu łańcuckiego w Soninie. Ponadto reprezentowali region podkarpacki na I Ogólnopolskim Zlocie Chórów i Orkiestr Dętych w Licheniu w maju 2005 roku.



75^{LAT} ORKIESTRY DĘTEJ ZGODA



Rok 2003. Orkiestra Dęta w korowodzie na festynie
- Spotkanie Dwóch Kultur w Rzeszowie



Rok 1970. Członkowie Rakszawskiej Orkiestry
Siedzą od lewej: J. Trojnar, S. Nykiel, F. Frączek,
W. Świątoniowski, F. Dyrda. Stoją od lewej: W. Bester,
T. Babiarez, E. Frączek, H. Mroziak, J. Pasierbski,
S. Augustyn (kier. orkiestry) J. Mroziak, S. Wałczyk,
M. Frączek, W. Bednarz, Z. Kilian, J. Janusz, F. Trojnar
(kapelmistrz), J. Maczuga, J. Wałczyk, J. Golenia, K. Kuraś,
S. Ryzner, K. Drajek



Rok 1995. Orkiestra Dęta "ZGODA"
Rząd od lewej: S. Kilian, J. Mroziak, J. Bosak, M. Frączek,
C. Werfel, E. Frączek, F. Dyrda, E. Jaźwa. Rząd środkowy:
S. Fus, Z. Piekło, J. Golenia, T. Kochman, J. Porębnny.
Rząd najniższy: M. Chudzik (kapelmistrz), H. Mroziak,
B. Kuźniar, A. Benedyk, W. Góreczny, K. Kuraś, K. Drajek,
S. Dudzic, K. Dudek, M. Burda. Siedzą: J. Walawender,
J. Wałczyk



Rok 2005. Orkiestra Dęta "Zgoda" na I Ogólnopolskim
Zlocie Chórów i Orkiestr Dętych w Licheniu.